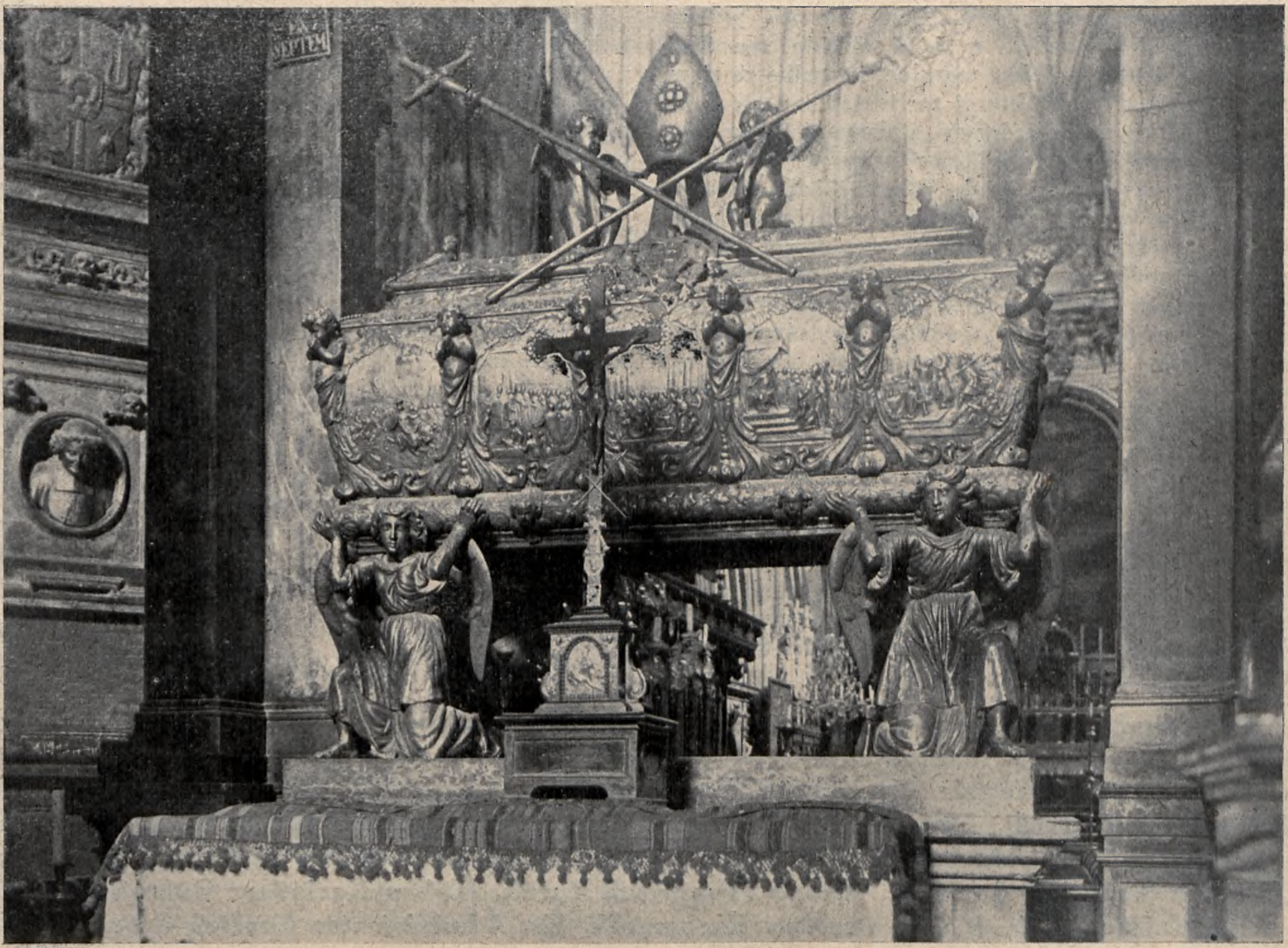
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 19 — Rok XV Kraków, 7 maja 1939 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Ziemia krakowska obchodzi co rok uroczyście 8-go maja dzień swego Patrona, św. Stanisława Biskupa Męczennika, do którego trumny w Katedrze na Wawelu od wieków śpieszą pielgrzymi z całej Polski, polecać się opiece „Ojca narodu".

ODEZWA BISKUPÓW POLSKI DO WIERNYCH

Polska miłująca pokój stanęła przed koniecznością doraźnego uzupełnienia środków swej obrony. Wskutek załamania się prawa moralnego w stosunkach międzypaństwowych silna armia pozostała prawie jedyną rękojmią bezpieczeństwa granic, praw, niepodległości. Dozbrojenie wysunęło się na czoło naszych zagadnień państwowych.

Zarządzenie pogotowia obronności wstrząsnęło Rzecząpospolitą. Przeświadczenie o koniecznej ofierze ogarnęło obywateli. Koło zwycięskiej armii skupił się naród, jak nigdy dotąd. Gdy w minionych wiekach nawet w ciężkich potrzebach skąpiono nieraz wojsku koniecznego wyposażenia, obecnie wszyscy śpieszą z ofiarą mienia, z groszem wdowim, z dziecięcą daniną, pańskim darem, z zapisem krwi, z wojennym podatkiem życia. Niezawodny patriotyzm przemówił akcentem bohaterstwa. W błękitach nadwiślańskich wzbił się władnie Orzeł Biały, zbrojny w moc i gromy. Ludy uwierzyły w polskie mocarstwo.

W takiej to chwili my, wasi Biskupi, odzywamy się do was z dorocznej swej konferencji słowem, którego w doniosłych dniach naszego życia słusznie oczekujecie. Odezwa to krótka. Dyktuje nam ją obowiązek pasterski i głębokie obywatelskie poczucie.

Do zadań Rzeczypospolitej w obecnej chwili dziejowej powinniśmy się ustosunkować z niezłomną wiarą w Opatrzność Bożą, ze spokojem, którego nas Chrystus uczy słowy: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?" Wierzymy, że w planach i porachunkach Bożych żaden dobry uczynek nie przepada. Ani w losach człowieka, ani w dziejach ludów nie giną bez skutku służba Boża, cnota, ofiara szlachetna, uczciwa praca, dobra wola.

Otóż w odrodzonej Polsce, mimo ludzkich błędów i grzechów, wielbiliśmy i czciliśmy Boga i chcemy Mu coraz wierniej służyć. Odparliśmy bezbożniczy komunizm od granic Rzeczypospolitej i nie pozwoliliśmy, by się w polskim życiu pod błędnymi hasłami kultury niechrześcijańskiej zagnieździł. Wyrastamy z bezbożnictwa, wolnomyślicielstwa, pozytywizmu. Leczymy się starannie z laicyzmu, materializmu, obojętności religijnej. Bronimy się skutecznie przed sąsiedzkim neopo-

gaństwem, mimo, że się do nas zakradało w owczej skórze słowiańskich podań i obrzędów. Coraz jawniej, coraz oficjalniej, coraz szczerzej opieramy życie polskie na zasadach chrześcijańskich i na Bożym prawie. Duchem Chrystusowym krzepimy się na wewnętrzny wzrost i powodzenie, a na zewnątrz nie hołdujemy zasadom gwałtu i przemocy, nie czyhamy na bezbronnych sąsiadów, wyznajemy hasło braterskiej współpracy ludów, chcemy promieniować naokoło siebie nie błyskawicami najazdu, lecz światłami kultury chrześcijańskiej.

Jesteśmy pewni, że tak postępując, nie sprzeniewierzamy się swemu powołaniu, owszem współpracujemy z Opatrznością i urzeczywistniamy swe posłannictwo. Ufamy, że Bóg policzy nam tę dobrą wolę, ten wysiłek o Jego chwałę, ten trud o Jego królestwo, tę troskę o dobro moralne, tę walkę ze złem Nie wątpimy, że ta Opatrzność, której zawierzyliśmy się przy zmartwychwstaniu Ojczyzny, kiedyśmy ślubowaniem uroczystym postanowili wznieść Jej pomnikową świątynię w stolicy, natchnie nas myślą czynów wielkich, bohaterskich, świętych i wesprze nas, skoro we własnym życiu i w życiu narodów torujemy drogę prawdzie Bożej i prawu moralnemu.

Z tej moralnej podbudowy naszego patriotyzmu wypływa powaga naszej postawy praktycznej. W obliczu gróźb wojennych zachowamy spokój, rozwagę, godność. Jesteśmy czujni i gotowi na wszystko i dlatego nie poddamy się panice, plotkom, prowokacjom. Zdwoimy sumienność i wytrwałość w powinnościach swego zawodu, a zarazem bez ociągania się spełnimy każdą służbę obywatelską.

Współdziałać będziemy z zapałem z władzami państwowymi w wykonywaniu rozporządzeń przygotowujących życie kraju na możliwości wojenne ku obronie Ojczyzny i wiary, dla ratowania swobód religijnych i sumienia, dla wolności ducha i życia narodowego dozbroimy armię i wyposażymy ją w skrzydła potężne. Wiarą, entuzjazmem patriotycznym, szlachetną wolą zgody podsycać będziemy znicz miłości Ojczyzny, iżby rozgorzał płomieniem niebotycznym, jako nasz hołd modlitewny ku Bogu, jako krzyż wyrastający z serc, jako wołanie Polski o pokój ludów, jako słup ognisty przed narodem, dla obcych zaś jako godło przyjaźni, ale zarazem w razie potrzeby jako znak stanowczej przestrogi.

W tym duchu pojednania, ale i nieustępliwej obronności łączymy się całym sercem ze wspaniałymi odezwami pokoju i sprawiedliwości Ojca św. Piusa XII. Opatrzność wyznaczyła Go na anioła pokoju, na Papieża pojednania, na apostoła zgody. Polska, pragnąca być trwałym czynnikiem równowagi i pokoju, a powołana do spełnienia roli godzenia ludów, będzie popierała szlachetne inicjatywy „Pasterza Anielskiego" czynem i modlitwą.

Dla uproszenia Rzeczypospolitej opieki Bożej, a narodom pokoju zarządzamy w myśl intencji Ojca św., co następuje:

1) Przez nadchodzący miesiąc maj należy ze szczególniejszą gorliwością odprawiać we wszystkich kościołach za pomyślność Rzeczypospolitej i pokój świata nabożeństwa majowe, podczas których rozbrzmiewać będą suplikacje. Każde nabożeństwo zakończy się śpiewem „Boże coś Polskę".

2) Niech wierni starają się pogłębić w tym okresie życie religijne, przystępując częściej do Sakramentów Świętych i pełniąc uczynki miłosierne.

3) Bractwa, sodalicje i organizacje katolickie niech zdwoją swą gorliwość apostolską i niech urządzą w maju wspólne Komunie święte.

4) Do was przede wszystkim, drogie dzieci polskie, zwracamy się z wezwaniem, byście poszły za głosem Ojca świętego i codziennie brały udział w nabożeństwie majowym, ofiarując swe modlitwy i dobre uczynki za pomyślność Państwa Polskiego i o zgodę wśród narodów.

5) Ze szczególnym zapałem i uroczystością należy obchodzić w bieżącym roku uroczystość Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej.

„Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa z wami".

Warszawa, dnia 26 kwietnia 1939 r.

August Kardynał Hlond, Arcybiskup Andrzej Szeptycki, Arcybiskup Bolesław Twardowski, Arcybiskup Adam Sapieha, Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, Arcybiskup Stanisław Gall, Biskup Grzegorz Chomyszyn, Biskup Jozafat Kocyłowski, Biskup Marian Leon Fulman, Biskup Henryk Przeździecki, Biskup Adolf Szelążek, Biskup Stanisław Łukomski, Biskup Stanisław Okoniewski, Biskup Teodor Kubina, Biskup Karol Radoński, Biskup Włodzimierz Jasiński, Biskup Franciszek Lisowski, Biskup Stanisław Adamski, Biskup Franciszek Barda, Biskup Kazimierz Bukraba, Biskup Józef Gawlina, Biskup Jan Lorek, Biskup Czesław Kaczmarek, Ks. Administrator Apostolski Jakób Medwecki, Ks. Wikariusz Kapitulny Dionizy Kajetanowicz.

Konferencja Episkopatu Polski

W dniu 26 kwietnia b. r. odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem JEm. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda Konferencja Plenarna Episkopatu Polski.

Konferencja dała wyraz swojego pełnego uznania dla Narodu polskiego za odruchowe zjednoczenie uczuć wszystkich jego warstw względem Ojczyzny w poważnej chwili, jaką naród i państwo wespół z całą Europą przeżywają. Ta jedność myśli i serc społeczeństwa wraz z jego ofiarnością na potrzeby państwa stanowi obok innych czynników państwowej spoistości wielką siłę moralną narodu zdolną do zapewnienia mu pomyślnej przyszłości.

Episkopat ufa, że obecny wzniosły nastrój społeczeństwa będzie trwały, oraz że całe społeczeństwo w odpowiedni sposób chętnie i wydatnie popierać będzie wszelkie postanowienia władz, zmierzające do ulatwienia narodowi i państwu pokojowego rozwoju.

W myśl odezwy Ojca św. Episkopat w osobnym orędziu wzywa duchowieństwo i wiernych do goretszych w miesiącu Maryjnym modłów o pokój powszechny.

Konferencja rozpatrzyła nadto szereg spraw bieżących z dziedziny administracji kościelnej, zagadnień katolicko-społecznych, z życia organizacji katolickich i Akcji Katolickiej.

W Konferencji wzięło udział 31 Biskupów wszystkich trzech obrządków i dwóch Administratorów diecezyj.

———ooOoo———

Na Niedzielę czwartą po Wielkiej Nocy

EWANGELIA: Jan XVI. 5—14.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Idę do tego, który mnie posłał: a nikt z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz? Ale że to wam powiedziałem, smutek napełnił serca wasze. Lecz ja prawdę wam mówię: pożyteczne jest dla was abym ja odszedł: bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was: jeśli zaś odejdę, poślę go do was. A on gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu mówię, że nie wierzą we mnie: a z sprawiedliwości, że do Ojca idę, a już mnie nie ujrzycie: a z sądu, że książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić: ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie ów Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie; ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i co przyjść ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi: albowiem z mego weźmie, a wam opowie.

Słowa Jezusowe, wypowiedziane na kilkanaście godzin przed śmiercią do Apostołów we wieczerniku: „Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie Duch prawdy nauczy was wszelkiej prawdy", mają znaczenie w stosunku i do nas. Duch Św. Dawca mądrości

da nam zrozumienie tej prawdy, że czeka nas zmartwychwstanie po trudach i znojach, po bólach i bojach. On i nas „uwielbi“ (Jan 16, 14). I jeszcze jak! Warto o tym czasem pomyśleć, a szczególnie w okresie wielkanocnym. Czeka nas tam w górze, w rajskiej krainie rozkoszy życie, ale jakże różne od ziemskiego, wolne od tego wszystkiego, co nam tu na ziemi zatruwa błogie i spokojne bytowanie. Nie tylko znajdziemy tam naszych najbliższych, którzy już tu na ziemi osładzali nam żywot, ale spotkamy się z wszystkimi narodami świata jako przyjaciele z przyjaciółmi, jako szczęśliwe dzieci wspólnego Ojca, a nie jako wrogowie z morderczą bronią naprzeciw siebie. Tam spełni się to, czego już tu na ziemi żąda Apostoł: „Albowiem nie masz różności żyda i Greczyna: bo ze wszystkich narodów kuli ziemskiej. Taki obraz odmalował nam św. Jan w Apokalipsie, gdy okiem proroczym widział ona błogosławioną rzeszę ze wszech narodów, której nikt przeliczyć nie mógł. Najwyższe Dobro i Miłość, czyli Ojciec, Syn i Duch Św. zaspokoją nas w zupełności: „Nie bój się, Abrahamie, jam jest obrońcą twoim, a nagroda twa będzie nader wielka“. (Rodz. 15, 1).

Tu na ziemi musimy już być synami królestwa Bożego, a nie synami tego świata, byśmy mogli być uczestnikami wielkiej społeczności niebieskiej.

„Przyjdź królestwo Twoje!“

X. St. M.

tenże Pan wszystkich, bogaty na wszystkich, którzy go wzywają“. (Rzym. 10, 12). Tam nie trzeba będzie paszportów i przepustek, ale wolność nieograniczona nawet na najdalsze gwiaździste światy. Tam wzmocnią się jeszcze bardziej wszystkie węzły łączące ludzi. Tam nic dzielić nie będzie, lecz wszystko łączyć. Tam ci, którzyby mogli zakłócić wieczny spokój, nie wnijdą: „Na dworze — zostaną — psy (ludzie niegodni nazwy człowieka) i czarownicy i niewstydliwi i bałwochwalcy, i każdy, który miłuje i który czyni kłamstwo“. (Obj. 22, 15). Tam nie będzie fałszywej i zdradzieckiej polityki. Pamięć na niebo nauczyłaby nas żyć na ziemi pod każdym względem: „...pobożność do wszystkiego jest pożyteczna“. (1 Tym. 4, 8). Rozdźwięki wdarły się na podwórko naszej ukochanej ojczyzny, pokutują jeszcze tu i ówdzie różnice dzielnicowe pozostałe po niewoli, niezgoda nasza jest przysłowiowa. Dopiero przyciśnięci niebezpieczeństwem zdobywamy się na wspólny czyn i rozniecamy iskry braterskiej miłości, które Bóg złożył w duszach naszych, a które dla naszych przywar nie mogą palić się jasnym płomieniem. I chociaż wielcy w narodzie nawołują na wzór Skargi do upamiętania, wołania ich stają się głosem wołającego na puszczy. Jeżeli mamy mieć miłość ku wszystkim mieszkającym na tej ziemi, to przede wszystkim ku swoim ziomkom, z którymi nas Bóg ściślej złączył i wspólnymi węzły powiązał. W ostatecznym zmartwychwstaniu zrozumiemy to, czego w praktyce tak często zaniedbujemy, tam pojmiemy: czem jest miłość człowieka do człowieka. Tam każdy bez różnicy pochodzenia, czy nawet barwy skóry będzie nam bratem. Miłość braterska w niebie będzie jedną nutą wiecznego Alleluja.

Za hodowanie i za pielęgnowanie braterskiej miłości w sercach naszych do bliźnich na tej ziemi, otrzymamy przebywanie wieczne w niebiosach z Królową Korony Polskiej, Tej, co Jasnej broni Częstochowy“ i „w Ostrej świeci Bramie“. Będziemy zjednoczeni koło serca Matki Tego, Który głosił to braterstwo na ziemi pełnej nienawiści i który Swą miłością ofiarną aż do śmierci, a śmierci krzyżowej, wysłużył dla Siebie jako człowieka i dla nas zmartwychwstanie. Wolni od tych, którzy tu na ziemi zakłócają pożądany spokój, zobaczymy się w towarzystwie wszystkich Świętych. A jeszcze większą radość sprawi nam widok i współmieszkanie z naszymi świętymi rodakami: jak Wojciech, Stanisławy, Jacek, Jany, Czesław, Andrzeje i tylu innych. Tu na ziemi świat skłócony bardziej, niż pod biblijną wieżą Babel, tam będziemy się obracać we wzajemnej miłości, w przeolbrzymiej społeczności

KALENDARZYK TYGODNIOWY

7 maja **niedziela**: Flawii p. m.
8 „ poniedziałek: Stanisława, biskupa krakowskiego m.
9 „ wtorek: Grzegorza z Nazjanzu b. Doktora Kościoła
10 „ środa: Antonina b., Izydora, rolnika
11 „ czwartek: Franciszka de Hier. w.
12 „ piątek: Pankracego, Achillesa m.
13 „ sobota: Serwacego, Roberta b. Doktora Kościoła

Odpust na Skałce

Z racji uroczystości św. Stanisława Biskupa-Męczennika, Patrona Ojczyzny naszej, odbywać się będą nabożeństwa w kościele OO. Paulinów na Skałce przez całą oktawę od nieszporów 7 maja do dnia 15 tegoż miesiąca z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami na sumie i nieszporach. **W niedzielę 14 maja o godzinie 9 rano uroczysta procesja z głową św. Stanisława, zebrana ze wszystkich kościołów Krakowa, wychodzi z Katedry Wawelskiej pod przewodnictwem J. E. Najprzew. Ks. Biskupa z udziałem Kapituły Metropolitalnej.**

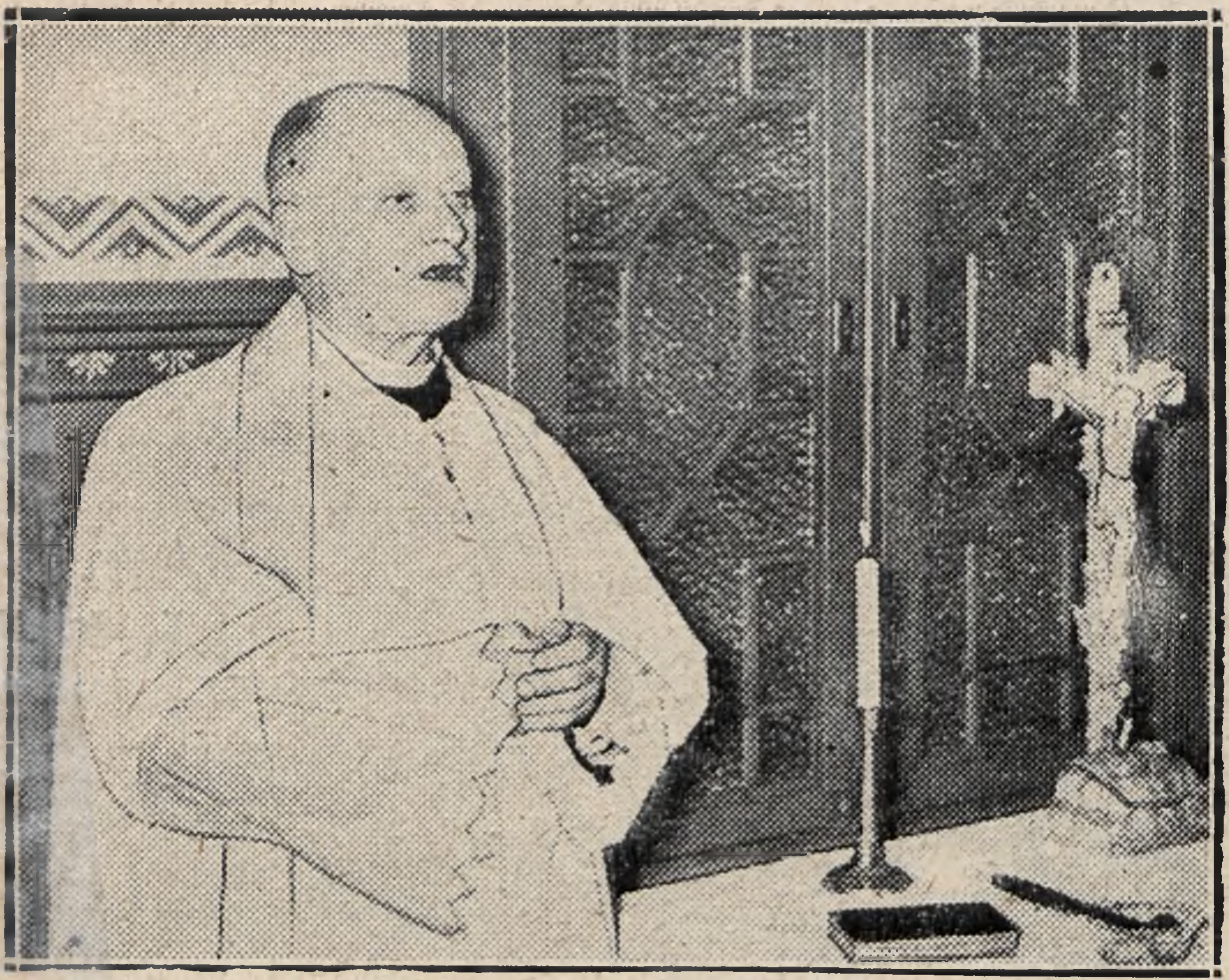
Pierwsze nieszpory rozpoczną się dnia 7 maja t. j. w niedzielę o godzienie 5 popoł. **Porządek nabożeństw od 8 maja:** Msze św. o godzinie 5, 6, 8, 9, o 11-tej suma, o 5-tej popoł. nieszpory.

Sumy i nieszpory celebrować będą: 7 maja nieszpory: OO. Paulini; **8 maja** OO. Jezuici; **9 maja** OO. Dominikanie; **10 maja** Ks. Ks. Salezjanie; **11 maja** Ks. Ks. Misjonarze; **12 maja** suma godz. 10 Ks. Ks. Prof. Sem. Częstochowskiego; nieszpory godz. 5 po południu OO. Reformaci; **13 maja** suma godz. 10. Ks. Ks. Kan. Regul. Lateran. nieszpory godz. 5 popol. OO Augustianie; **14 maja** suma godz. 10. J. E. Biskup i Kapituła Katedralna, nieszpory godz. 5 popoł. Ks. Ks. Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego; **15 maja** OO. Karmelici.

Wyciąć i przechować!

Na liczne zapytania skierowane do redakcji naszego pisma, zawiadamiamy, że **znany artysta malarz p. prof. Erwin Czerwenka**, z którym dla wygody Wielebnego P. T. Duchowieństwa nawiązaliśmy kontakt, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres sztuki kościelnej, jak projekty witrażów, polichromie, obrazy religijne itp., dając swoją doskonałą fachowością i długoletnimi studiami we Włoszech i Francji pełną rękojmię solidnego i artystycznego wykonania powierzonych mu prac. Redakcja zauważa, że P. T. Duchowieństwo może się z całym zaufaniem zwracać do p. prof. Czerwenki osobiście lub pisemnie wprost pod adresem **Kraków, Al. Krasińskiego 32, m. 9.** albo też za pośrednictwem redakcji Dzwonu Niedzielnego i może być pewne otrzymania wyczerpujących i fachowych informacji. Wszelkie **porady** w tym kierunku są **bezpłatne** — załączyć należy tylko **znaczek pocztowy na odpowiedź.**

Jeżeli więc który z P. T. Proboszczów ma zamiar przeprowadzenia artystycznych inwestycji w swoim kościele, powinien przed przystąpieniem do realizacji swych zamierzeń, we własnym interesie porozumieć się co do strony artystycznej swego planu. W ten sposób uniknie wielu przykrości i niepotrzebnych często wydatków i nie dopuści do obniżenia wyglądu estetycznego i artystycznego świątyni.



Śp. ks. Bolesław Domański, przywódca ludu polskiego w Niemczech, pochowany został w Zakrzewie w ziemi złotowskiej na pograniczu Rzplitej, gdzie przez lat 36 był proboszczem. Władze niemieckie nie pozwoliły ani na polskie śpiewy ani na polskie mowy nad trumną kapłana, który przez całe życie walczył o to, by lud miał prawo do modlitwy w mowie ojczystej. Mimo zakazów wokół trumny prezesa Związku Polaków w Rzeszy stanęło 200 sztandarów organizacyj polskich z całych Niemiec, mowę żałobną po polsku wygłosił ks. biskup Dominik z Pelplina i po polsku zaintonował „Serdeczna Matko“, co tłumy ludu ze łzami odśpiewały, a odchodziły z pogrzebu powtarzając słowa, z którymi kapłan-patriota umierał: „Lud polski nie da się!“

JANTKOWI Z BUGAJA — poświęcam.

MAJ

Hej, a toż to ci już wiosna!
i kwiecisty maj
porozstawiał barwne krosna —
i rozbrzmiewa pieśń radosna
śród zielonych staj
dokoła,
śród zielonych staj!...

Kędy spojrzysz, w każdej stronie,
jak szeroki świat —
każdy sadek w bieli tonie!
i wydycha słodkie wonie
każdziuteńki kwiat
w opłotkach,
każdziusieńki kwiat!...

A wśród kwiecia — pszczółki brzęczą,
a śród pszczółek — raj:
tak ci huczą, a tak dźwięczą,
opasując, kieby tęczą
ten wonisty gaj
a sadek,
ten kwiecisty gaj!...

E. K.

Cześć Królowej Korony Polskiej

Na Wschodzie i Zachodzie cześć Najśw. Marii Panny Wniebowziętej zespalała się z czcią Matki Boskiej Zwycięskiej. Maria zmartwychwstała i zwyciężyła śmierć, ponieważ wolna była zawsze od wszelkiej zmazy grzechu i ponieważ zadaniem Jej jest „zdeptać głowę węża“; śmierć zaś jest następstwem grzechu pierworodnego. **Pierwsza katedra w Polsce, gnieźnieńska, stanęła pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny**, a więc pod wezwaniem Tej, która „zwyciężyła śmierć i starła głowę węża“. **Pierwsza bojowa pieśń polska, której autorstwo tradycja przypisuje św. Wojciechowi „Bogurodzica“, jest wołaniem do Orędowniczki i Pośredniczki.** O wyraźnym już skrystalizowaniu się kultu Bogarodzicy jako Patronki państwa za czasów Bolesława Chrobrego, świadczą słowa Galla, przypisywane temu władcy, w których Chrobry wzywa Bogarodzicę, jako swą „Wielką Panią“. Gorące nabożeństwo Bolesława Krzywoustego do Najśw. Marii Panny, powierzenie Jej opiece polskich sił zbrojnych przed atakiem na Kołobrzeg i widzenie króla Władysława Łokietka w Wiślicy („ufaj Władysławie, zwyciężysz“) — to dalsze dokumenty kultu Najśw. Marii Panny jako Opiekunki Państwa i rycerstwa polskiego.

W kaplicy św. Trójcy na zamku w Lublinie znajduje się obraz wotywny z czasów Władysława Jagiełły, przedstawiający króla, składającego hołd i podziękowanie Matce Boskiej Zwycięskiej („in throno“) za pogrom Zakonu Krzyżackiego „owych łotrów bluźnierczo noszących znak Krzyża na płaszczach“ — na polach Grunwaldu. Wotywny obraz z Lublina jest dokumentem, gdy chodzi o kult Matki Boskiej jako Patronki Państwa Polskiego i jego sił zbrojnych, wyjątkowego znaczenia. Od czasów Kazimierza Jagiellończyka ośrodkiem kultu Matki Boskiej Patronki narodu stała się Jasna Góra ze swym cudownym obrazem. Tutaj to złożył Zygmunt I sztandary moskiewskie zdobyte w bitwie pod Orszą. Epoką szerokiego rozkwitu kultu Bogarodzicy, Patronki narodu polskiego były czasy Zygmunta III, zwłaszcza okres bitwy pod Cecorą i zwycięstwa pod Chocimem. Zewnętrznym wyrazem królowania Marii nad narodem polskim jest oda Sarbiewskiego, napisana bezpośrednio po klęsce cecorskiej, w której znakomity poeta użył po raz pierwszy w literaturze wezwania: „Królowo Korony Polskiej“. W latach walk o byt państwa za ostatniego z Wazów na tronie polskim, losy całego narodu poruczono opiece Marii, a kiedy nadeszła chwila, w której wśród buntów domowych, pod silnymi ciosami z zewnątrz, zaczęły pękać sklepienia Rzeczypospolitej i zdawało się, że w gruzy runie wielka budowa państwa, wówczas w powszechnym pogromie tylko wiara w cudowną pomoc Opiekunki pozostała niezachwianą opoką i z Jasnej Góry opromienionej cudowną opieką Najśw. Panny błysnął pierwszy promień ratunku, wyszło ówczesne ocalenie. **Obrona Jasnej Góry** stała się źródłem największego cudu w dziejach naszych, cudu zjednoczenia ludu z narodem. Religijny charakter wojny z r. 1655—57 wstrząsnął masami chłopskimi, które dobrowolnie z własnej woli chwyciły za broń. Najśw. Dziewica „podwyższyła niskie“ i zespoliła lud z narodem, wcieliła masy chłopskie w szeregi obrońców ojczyzny. **Śluby Jana Kazimierza**, złożone w katedrze lwowskiej w r. 1656 posiadają wagę nie tylko pierwszego urzędowego uznania Marii za Królowę Korony Polskiej, ale są jednocześnie wyrazem świadomości znaczenia udziału ludu w walce o niepodległość państwa.

Długowiekowy okres nabożeństwa do Najśw. Marii Panny jako Patronki narodu zamyka ustanowienie w roku 1924 przez Stolicę Apostolską święta Królowej Korony Polskiej, przypadającego na dzień 3 maja. (KAP.).

Zawiadomienia

W miesiącu kwietniu organizacja P. W. K. urządza i dalej urządzać będzie kursy szkolące stowarzyszone i niestowarzyszone kobiety oraz pouczające je o roli kobiet podczas wojny.

Dla członkiń Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet kurs taki rozpocznie się 4 maja o godz. 18 w Domu Katolickim, w sali portretowej. Zapisywać się należy na ten kurs u prezeski swego oddziału.

Z HOŁDEM DLA KRÓLOWEJ Ojczyzny naszej wyruszy z kościoła OO. Pijarów pod przewodnictwem Ks. Bonawentury Kadeji doroczna krakowska pielgrzymka do Częstochowy dnia 13 maja br. — Koszty pielgrzymki wynoszą 6 zł. Wpisywać się: Kraków, OO. Pijarzy, ul. Pijarska 2 — do dnia 12 maja.

Na lotnisku wojskowym bombowce polskie



Gdańska nie oddamy!

Oto odpowiedź Polski na mowę Hitlera

Zapowiadana hałaśliwie wielka mowa Hitlera na posiedzeniu Reichstagu 28. IV. — zaostrzyła położenie polityczne w świecie, ale nie zadecydowała o wojnie. Giełdy, które są w tych sprawach czułe, jak barometr, przyjęły ją ze spokojem. A Roosevelt, któremu w swej mowie dawał Hitler odpowiedź na jego wezwanie — spał, nie kazał się budzić, by jej słuchać przez radio (bo w Ameryce był wczesny świt wtedy, gdy w godzinach południowych według czasu europejskiego mowa była wygłaszana). Kazano jej w całych Niemczech słuchać obowiązkowo przy głośnikach, uwolniwszy z zajęć na 3 godziny urzędy, szkoły itp. Ogromna mowa, pełna tupetu, była stekiem krętactw i matactw, to też ani pyszne przechwałki, ani rzucane groźby nie sprawiały wrażenia. Już świat się przyzwyczaił do tego niemieckiego krzyku, iż wszyscy zawsze są winni, wszyscy są odpowiedzialni za dzisiejszy stan rzeczy w Europie, tylko nie Niemcy, którzy przecież pragną pokoju i zgody między narodami, nikogo nie krzywdzą, nikomu nie zagrażają. Z takich oszukańczych zapewnień już cały świat drwi sobie i wie co o nich myśleć. I tak też wszędzie przyjęto ostatnią mowę kanclerza Rzeszy oskarżającą wszystkich o zbrojenia i okrążanie Niemiec, a usprawiedliwiającą „anschlusy“ i „protektoraty“ niemieckie.

Właściwie treść całej mowy pominąć możnaby milczeniem, a wyjąć z niej dwa fakty: zerwanie układu morskiego z Anglią i zerwanie układu z Polską. Pierwszy układ, zawarty z Londynem w 1935, ustalał stosunek sił wojennych na morzu między Rzeszą a W. Brytanią jak 35 do 100. Zerwanie tego układu w praktyce nie jest w tej chwili sprawą tak doniosłą, jak wypowiedzenie przez Hitlera układu z Polską z r. 1934 o nieagresję. Oczywiście Hitler wmawia w świat, że to Polska doprowadziła do zerwania tego paktu, mimo, że wiadomo, iż całe społeczeństwo polskie nieufnie od paru lat patrzyło na to, jak lojalnie rząd polski zachowywał się względem Rzeszy, związany z nią umową o nieagresję. Nikt w Polsce nie dowierzał potomkom Krzyżaków, bo każdy zna wiekowe dzieje stosunków polsko-niemieckich. Więc dziś przyjęto z ulgą wiadomość, że gramy w karty otwarte .

Hitler wyjawił w swej mowie żądania niemieckie, które na chwilę przed jego mową rząd berliński złożył też w Warszawie rządowi polskiemu. Treść ich jest taka: „Gdańsk wraca jako wolne miasto w ramy Rzeszy niemieckiej, która nadto otrzymuje jedną autostradę i jedną linię kolejową przez Pomorze do własnej dyspozycji jako eksterytorialne“. W zamian za to „Niemcy wyrażają gotowość: 1) uznać prawa gospodarcze Polski w Gdańsku, 2) przyznać Polsce w porcie gdańskim strefę wolną i wolny do niej dostęp, 3) przez to samo uznać granice Polski z Niemcami jako ostatecznie ustalone i zaakceptowane, 4) zawrzeć z Polską pakt o nieagresji na 25 lat, 5) zagwarantować niepodległość Słowaczyzny wspólnie przez Niemcy, Polskę i Węgry, co praktycznie oznaczałoby rezygnację Niemiec z jednostronnej przewagi własnej na tym obszarze“.

Hitler oświadczył w swej mowie, jaka była na jego propozycję odpowiedź Polski. Mianowicie, że rząd polski odrzucił ją i wyraził tylko gotowość przeprowadzenia rozmów na temat sprawy zastąpienia komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i rozważyć sprawę ułatwień komunikacji tranzytowej dla Niemiec przez Pomorze.

W swoim memoriale złożonym w Warszawie rząd Rzeszy twierdzi, że Polska naruszyła pakt o nieagresji przez to, że zawarła z Anglią przymierze i uważa, że Polsce nie było wolno żadnych układów nowych zawierać poza tymi, jakie miała przed paktem z Niemcami w 1934 r. Tymczasem w tej umowie takiego zastrzeżenie nie było i rząd polski nie widział naruszenia paktu z Niemcami w takich wypadkach, jak ze strony Rzeszy umowa z Włochami albo pakt antykominternowy, protektorat nad Czechami i Słowacją. Postępowanie Niemiec stwierdziło ponownie, że dla nich wszelkie układy są tylko dopóty obowiązujące, dopóki leży to w ich interesie. Polska na żądania niemieckie da odpowiedź przez ministra Becka w Sejmie, ale cały naród natychmiast po mowie Hitlera odpowiedział zgodnie: Nie damy Gdańska ani nie pozwolimy sobie naruszyć suwerenności na Pomorzu. W całej prasie objawiła się pod tym względem jednomyślność, a najlepszą odpowiedzią było nagłe wzmożenie ofiarności na FON i subskrypcji Pożyczki na obronę przeciwlotniczą. Gazety przyniosły obok tekstu mowy Hitlera reprodukcje obrazów Matejki, jak Hołd Pruski lub Grunwald, co było najwymowniejsze. Prasa zagraniczna stanęła po stronie Polski — przeciwko Niemcom. Najczęściej widzi się jako jedyne wyjście — protektorat Polski nad Gdańskiem.

Przebieg Zjazdu K. S. Kobiet

Archidiecezji Krakowskiej

Zjazd rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów, które odprawił przedstawiciel X. Metropolity **Ks. Prałat Z. Kulig**. Podniosłe i wzruszające kazanie wypowiedział **ks. Proboszcz Zagrodzki**, asystent Oddziału K. S. K. w Borku Fałęckim. W czasie Mszy św. uczestniczki Zjazdu przystąpiły wspólnie do Komunii św.

Po wspólnym śniadaniu obrady rozpoczęto w sali niebieskiej Domu Katolickiego, w obecności **przeszło 500 osób**, prezesek, delegatek i gości. Zjazd otworzyła prezeska K. S. K. **p. dr. Z. Włodkowa**, poczem delegat Ks. Metropolity **ks. prałat Z. Kulig** powitał zjazd, wygłaszając dłuższe przemówienie na temat wielkiej roli kobiety jako żony, matki i gospodyni, jako tej, która pielęgnuje ducha religijnego i patriotycznego w rodzinie i podtrzymuje 3 węgły domu. Następnie przemawiali: **ks. dyr. Lubowiecki**, imieniem archidiec. Instytutu Akcji Katolickiej, **ks. sekr. gen. Boguszewski** imieniem KSMM. prosił, by matki wychowywały synów według ideałów K. S. M. M., **ks. kan. W. Ryba** imieniem Ch. Z. Z. apelował, by katolickie żony i matki urabiały synów i mężów w duchu katolickich ideałów robotniczych, **p. A. Madeyska** imieniem K. S. M. Ż. Życzenia nadesłały: K. S. K. Łomża, Częstochowa, Siedlce, Lwów, Włocławek, Tarnów, Warszawa i Łuck.

Po wysłuchaniu sprawozdania i uchwaleniu Zarządowi Głównemu absolutorium, wypowiedziała referat **dr M. Estreicherówna „O obowiązkach kobiety w chwili obecnej“**, omawiając potrzebny nam spokój, ofiarność, zapał. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja na temat tężyzny moralnej, walki z demoralizacją, wzywano do opieki nad młodzieżą na plażach i przy kąpielach, wreszcie uskarżano się bardzo na niewłaściwe czytanki w naszych różnorodnych podręcznikach szkolnych, mogących nieobliczalne szkody wyrządzić naszej młodzieży, kiedy właśnie należy wykorzystać obecną chwilę i pielęgnować ją w sercach młodzieży, by kłaść grunt pod naszą przyszłość.

Omawiano kursy przygotowania kobiet do obrony kraju, skonstatowano, że ta praca się w naszych oddziałach już rozpoczęła i postanowiono jak najczynniejszy w niej wziąć udział.

Wielkie wrażenie odnieśliśmy z tego Zjazdu. **Jakże dawno minęły czasy Zjazdów milczących**, w których się czuło, że prezydium forsuje każde odezwanie się, każdą uchwałę! Sala pełna, gwarna, a karna, naprzemian wstają panie z miasta i kobiety wiejskie, każda zabiera głos krótko, jasno, widać, że każdą uczestniczkę gorąco interesuje przebieg obrad, że każda uważa omawiane sprawy za swoje prace i przeżycia. Sprawozdania zwięzłe, oparte na cyfrach, za którymi się

kryje ogrom wysiłków i pracy. Program pracy jasny, konkretny, uchwalany bez żadnego sprzeciwu. Jakże wielkie możliwości tkwią w programach i metodach pracy Akcji Katolickiej, jeśli po sześciu latach doszło się już do takich rezultatów.

Sprawozdanie wyczerpujące z działalności KSK (z którego treścią zaznajomiliśmy Czytelników przed tygodniem) złożyła na zjeździe p. K. Weisowa.

Na zakończenie Zjazdu uchwalono następujące rezolucje:

REZOLUCJE ZJAZDU DELEGOWANYCH K. S. K.

1) VI Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet archidiecezji krakowskiej, w pełni świadomości zadań i obowiązków, które obecne czasy nakładają na kobietę katoliczkę i Polkę, wzywa wszystkie członkinie, aby w chwilach tak wielkiej wagi dla naszej Ojczyzny, ufne w Opatrzność Bożą, zachowały zupełny spokój we własnej duszy, w swej rodzinie i w organizacji, by się przejęły duchem ofiary na rzecz obrony narodowej i duchem męstwa, tak nieomal wrodzonym każdej kobiecie Polce, oraz by wytworzyła się wśród nas postawa moralna pełna ducha karności, wytrwałości i ofiarności. Zjazd postanawia, by organizowano w okręgach i oddziałach odpowiednie kursy, celem przeszkolenia kobiet w przysposobieniu do obrony kraju.

2) VI Zjazd Delegowanych K. S. K. archidiecezji krakowskiej postanawia zwrócić się z prośbą o przygotowanie kwadransów katechizmowych do K. Z. K., odnoszących się do czwartego przykazania, w których by szczególnie omawiano obowiązek miłości ojczyzny.

3) Zjazd postanawia, by w wykonaniu hasła tegorocznego A. K. o poznaniu i wykonaniu uchwał Synodu, przystąpić do szerszej rozbudowy naszej pracy, tak organizacyjnej przez rozbudowę okręgów, jak ideowej przez zorganizowanie odpowiednich referatów przy Zarządzie Głównym, odpowiadających pracy Sekcyj przy Oddziałach. W tym celu należy przede wszystkim zorganizować referat dla spraw miłosierdzia i referat dla młodych mężatek oraz referat opieki nad kobietami.

Co nam piszą

BIEŃCZYCE i P. O. P.

Z inicjatywy niedawno powstałego Koła Związku Rezerwistów przy współudziale wszystkich miejscowych organizacyj jak: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej, Stronnictwo Ludowe, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Obóz Zjednoczenia Narodowego i szkoły, odbyła się w niedzielę dnia 23 kwietnia br. manifestacja za podpisywaniem Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. O godzinie 8.30 odbyła się w miejscowej kaplicy Msza św. odprawiona przez O. Roberta Cystersa z Mogiły. Po Mszy św. mimo deszczu uformował się pochód, w którym poza organizacjami wzięła udział cała ludność miejscowa. Pochód przeszedł przez całą wieś głośno manifestując swoje uczucia patriotyczne. W pochodzie niesiono transparenty z napisami: „Pamiętaj Niemcze, Grunwald, Płowce, Psie Pole!", „Nie damy ziemi skąd nasz ród" i t. p. Z powodu deszczu odbył się wiec zamiast na wolnym powietrzu, w szkole. Korytarze, sale i klatkę schodową szczelnie wypełnili zebrani. Na wiecu przemawiali przedstawiciele wszystkich organizacyj deklarując gotowość służenia Ojczyźnie, oddania wszystkiego nawet krwi, gdy tego zajdzie potrzeba. Wszystkie organizacje deklarowały odpowiednie kwoty na FON i POP. — K. S. M. M. i Ż odegrało na FON przedstawienie. Zakończono wiec uchwaleniem rezolucji i odśpiewaniem „Jeszcze Polska".

K. J.

PODZIĘKOWANIE PARAFIAN Z PRZYTKOWIC.

19 kwietnia br. opuścił parafię Przytkowice dotychczasowy nasz proboszcz ks. kan. Stan. Żądło, udając się na nową placówkę duszpasterską do Rajczy. Ks. kan Żądło był w Przytkowicach proboszczem od roku 1917. Parafianie przytkowscy dziękowali Mu na pożegnalnym zebraniu w szkole za jego długoletnią i ofiarną pracę tak ściśle kościelną jak i w Akcji Katolickiej (której wszystkie 4 „kolumny" założył) oraz społeczną: w Kasie Stefczyka, w Kółku Rolniczym i w Spółdzielni Mleczarskiej. Niech Ci za wszystko wynagrodzi Bóg, Ks. Kanoniku, i niech błogosławić raczy w trudzie duszpasterskim na nowej placówce. **(Dawni parafianie)**

PRYMICJE I MISJE W PROKOCIMIU.

Praca duszpasterska dziś coraz większa i cięższa, a kapłanów nie wiele. Dlatego też każdego nowego kapłana witają katolicy z radością, bo przybywa nowy żniwiarz na żniwie Bożym. Tak jest i w Prokocimiu, a ta radość tym większa, że ks. **Albin Murzyn**, który miał tu prymicje kapłańskie w drugie święto Wielkiejnocy jest pierwszym kapłanem, który wyszedł z tutejszej parafii, istniejącej od roku 1917. Pięknie odbyła się ta prymicyjna uroczystość. Przy ozdobnej bramie powitał Ks. Prymicjanta duszpasterz naszej parafii ks. **Hilary Kurowski**, imieniem gminy **p. J. Kocemba**, imieniem Akcji Katolickiej jej prezes p. W. Chałupa, nadto Kółko ministrantów, Kółko eucharystyczne. Otoczony wieńcem niesionym przez harcerki, przy udziale wszystkich katolickich organizacyj i bardzo wielu parafian, przy śpiewie kościelnym i dźwiękach orkiestry postępował Ks. Prymicjant do kościółka naszego ciasnego, by złożyć Bogu uroczyście pierwszą Ofiarę Mszy św. Manuduktorem był ks. Kurowski, kazanie pod gołym niebem wygłosił katecheta Ks. Prymicjanta ks. **prof. Nodzyński**. Po Mszy św. Ks. Prymicjant udzielił błogosławieństwa kapłanom, rodzinie i wiernym. Niech Ci Bóg błogosławi Ks. Prymicjancie na ścieżkach kapłańskiego życia!

Przy końcu donosimy, że w naszej parafii od **29 kwietnia do 7 maja odbywają się Misje** pod kierunkiem OO. Redemptorystów z Krakowa. Oby słowa Misjonarzy padły na dobrą glebę i przyniosły owoc stokrotny! **(F. S.)**

BALIN KOŁO CHRZANOWA

W dniu 23. kwietnia br. odbyło się doroczne zebranie Kat. Stow. Młodzieży Męskiej okręgu chrzanowskiego, przy udziale przedstawicieli poszczególnych oddziałów z całego powiatu. **Do zarządu okręgowego wybrano**: sekretarzem okręgowym ks. kan. Jońca, prezesem p. Sałughę z Jaworzna, p. Kocoła Piotra, E. Grabowskiego z Chrzanowa, F. Kochanka z Kościelca; do komisji rewizyjnej weszli druhowie: Hodur ze Szczakowej, Wrona z Jaworzna, Balis K. z Chrzanowa. — Po obradach udali się druhowie do miejscowego kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. kan. Joniec, wygłaszając do młodzieży podniosłe kazanie. — Po smacznym obiedzie, przygotowanym przez druhny z Balina, odbyły się biegi na przełaj, dla seniorów na 3 km., zaś dla juniorów na 2 km. Pierwsze miejsce w grupie seniorów uzyskał oddział Chrzanów-Kąty, zdobywając nagrodę przechodnią, w grupie juniorów pierwsze miejsce zdobył po raz drugi oddział: Chrzanów - Miasto.

Okręg chrzanowski jest jednym z najliczniejszych okręgów archidiecezji, i liczy w 20 oddziałach 700 druhów. Jest to zasługą kierownictwa okręgu, a zwłaszcza ks. kan. Jońca i prezesa Saługi. **(Koł.)**

KURS UHANDLOWIENIA WSI.

Onegdaj zakończony został w Markowej powiatu przeworskiego **Zimowy Kurs uhandlowienia wsi**. Ukończyło go 84 osób, w tym chłopców i mężczyzn 66, dziewcząt 18.

Kurs miał na celu zwrócenie uwagi światlejszej warstwy ludności wiejskiej na zagadnienia handlu, zachęcenie uczestników Kursu do ujęcia w swoje ręce handlu na wsi i skierowanie młodzieży wiejskiej do miast na praktykę do sklepów kupieckich i spółdzielczych. Nadto celem Kursu było nawiązanie kontaktu między Gimnazjum Kupieckim w Jarosławiu, które Kurs prowadziło, a wsią, celem przeniesienia do Markowy z pobliskiej Handzlówki rocznej Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego.

Na zakończenie Kursu byli obecni poza młodzieżą i jej rodzicami przedstawiciele wojska, władz i urzędów z Jarosławia, Przeworska i Łańcuta, delegat Związku Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, oraz sporo osób miejscowego społeczeństwa.

Nastrój na zakończeniu Kursu był podniosły. W przemówieniach podnoszono potrzebę zasilenia kupiectwa w mieście podkształconym w handlu elementem wiejskim.

Szkoła Przysposobienia spółdzielczego ma wszelkie widoki powodzenia. Część młodzieży z tej szkoły odejdzie do miast, a część pozostanie na wsi, której potrzeba ludzi o wyszkoleniu kupieckim i spółdzielczym. Jest pracy dla jednych i drugich podostatkiem. Kupiectwo wiejskie zajmie te działy wymiany, których nie zdoła objąć akcja spółdzielcza.

Z Gdowa i jego zagonów

(2) Zanim scharakteryzujemy życie katolickie, trzeba jeszcze wspomnieć o osiągnięciach na polu czysto gospodarczym. Jak już w poprzednim reportażu powiedzieliśmy, Gdów nie jest miejscowością bogatą, z uwagi na brak jakiegokolwiek uprzemysłowienia. Chałupnictwo jednak drobne istnieje i przyczynia się do ożywienia życia gospodarczego.

Sklepów w Gdowie jest dość sporo. Przeważa jednak ilość sklepów żydowskich. Do niedawna było jeszcze gorzej z handlem katolickim, gdyż nie było żadnego poważnego sklepu katolickiego. Obecnie jednak największą hurtownię posiada p. Sobczyk, który dzielnie konkuruje z handlem niekatolickim. Trzeba również podkreślić w sensie niestety ujemnym, że brak dotąd w Gdowie katolickiej piekarni. „Są dwie żydowskie piekarnie, ale to nie zadawala kupców i klientów katolików", powiada każdy człowiek, z nmą na ten temat rozmawiający.

— Czyli, tam proszę pana, gdzie jest nerw gospodarki, gdzie prędzej zlapiesz pieniądz grubszy, gdzie prędzej się możesz dorobić nie ma Polaka, a zwłaszcza chłopa Polaka. On tylko od świtu do nocy zagrzebany w ziemi jak ta mrówka, walczy z nią ponad siły, aby z niej czarny jak jego dola chleb wydobyć, ścieżkę przerąbać i przeorać w puszczy udręki ku lepszemu jutru, które jakże powoli nadchodzi. I ubożeje... Plecy mu się tylko coraz więcej gną do ziemi jak kabłąk jarzma jego niedoli. Boso niekiedy do kościoła i w połatanej lichej „tandecie", której w domu nie jednym brakuje... Chleb czarny jak ziemia na stole, ziemniak goły na misce i kwaśnica... Oto żywot tutejszego chłopa. I dobrze by jeszcze było, gdyby tylko tutejszego! A gdybyśmy tak jednak dalej i dalej ku górom, hałom i reglom...

Tak to na ten temat powiedział mi chłop. Chłop światły, który

przeszedł wiele, jak przeszedł opuchłymi nogami pola bitew wojny światowej i wojny bolszewickiej.

Mimo wszystko w Gdowie chcą się dźwigać wzwyż, chcą budować lepsze jutro, któreby ich dzieci radowało, a nie smuciło. Oni ta już sami może tego nie doczekają, ale o pokolenie chodzi... I w tym umiłowaniu ziemi matki, pracy ciężkiej jak kamień w glebie, w umiłowaniu religii katolickiej, wiary swych przodków, jest ich moc i siła.

Przekonali się chłopi, że spółdzielczość we wsi to podstawa dobrobytu, ścieżka ku lepszemu jutru i trwały do niego pomost... Założono przeto spółdzielnię mleczarską na tym terenie. Bardzo poważnie się ona rozwija, jeżeli zważymy, że posiada obrót miesięczny około 20.000 zł., 7.000 litrów mleka dziennie... Oczywiście prócz tej, poważnej katolickiej spółdzielni istnieje również żydowska, która stara się osłabić jej siłę nabywczą mleka przez wszelaką „swoistą" propagandę... Ale dla ludzi jest korzyść... Kiedy jeszcze katolickiej spółdzielni tu nie było, płacił kupiec żydowski tyle, ile tylko chciał... A dzisiaj musi się dostosować, czy chce czy nie chce, do cen katolickiej spółdzielni mleczarskiej, a gdy chce konkurować



Dom Katolicki w Gdowie.

skuteczniej, musi podwyższyć cenę, a sam mieć mniejszy zysk... Tak więc podwójną korzyść mają ze spółdzielni mleczarskiej katolickiej mieszkańcy Gdowa...

Istnieje również Kasa Stefczyka i b. dobrze się rozwija, hurtownia tytoniowa, 2 młyny i 2 tartaki... Ludzie nie mają jeszcze siły pieniądza tutaj, ale posiadają siłę dobrej woli!

Ludność jest mocno przywiązana do swego kościoła. Tak mocno, jak i do swojej ziemi. Z jej to przecie zagonów wyrósł ich rękami wzniesiony ponad gwarne zagony, dzwoniąc jak skowronek z wysoka. Z trudu ich i męki to wszystko! Byłem na rannej Mszy św. w kościele i przede wszystkim podobał mi się ich strój i śpiew. Śpiew w kościele, to również odzwierciedlenie ich dusz i usposobienia. Raźny on, miły i dźwięczny.

Człowiek jednak jest tylko człowiekiem, jak to powiadają. Nie znaczy więc aby Akcja Katolicka nie posiadała tutaj żadnych trudności. Owszem, jak wszędzie, tak i tu. Na ten temat bardzo wiele mógłby powiedzieć, ks. M. Migdał, jak również p. dyr. Jasielski, p. Jasielska i inni działacze A. K. — Akcja Katolicka rozwija się jednak pomyślnie. Istnieją tutaj wszystkie jej kolumny, a więc K. S. M. Ż. (50 druhen), K. S. M. M. (40), Kobiet (40), Mężów (25) i t. p. —. Oczywiście nie tylko w Gdowie, ale również we wsiach, które do Gdowa należą jak Fałkowice itd. — Ruch katolicki młodzieży męskiej i żeńskiej zatacza coraz szersze kręgi, ale potrzeba wiele sił i pracy, aby ten wicher Boży owiał wszystkich, odpędził i rozwiał dymy, marazm i złą wolę. Coraz głośniej rozlega się z młodych płuc przepiękna piosenka młodych ułożona przez ks. Franciszka Błotnickiego:

„Idziemy, gdzie słońce, gdzie lasy, gdzie zdrój,
idziemy, gdzie pola, gdzie niwy,
niech w mieście zostaną kłopoty i znój
tu każdy z nas wesół, szczęśliwy.
Hej równać szeregi, przyspieszyć swój krok,
z wichrami pójdziemy w zawody,
nim słońce zapadnie, nim skryje nas mrok
pokażmy co znaczy huf młody".

I może dlatego również tę piosenkę przytaczam, że Stowarzyszenia katolickie w parafii Gdowa specjalnie żywią zamiłowanie do piosenek. A piosenka odgrywa wielką rolę w pracy człowieka i dążeniu jego do zwycięstwa nad sobą i osiągnięciem celu... Praca nad młodzieżą którą kieruje i ożywia ks. M. Migdał nie tylko zdąża w kierunku czysto religijnym, lecz również mocno w kierunku kulturalno - oświatowym. Tej to pracy ze względu na specyficzny jej charakter, należałoby poświęcić osobną notatkę. Trzeba również podkreślić doniosłą rolę domu katolickiego w Gdowie. Jest to okazały gmach, mieszczący pokaźną ilość sal i salek, oraz dużą z balkonem salę teatralną i scenę. Wygodne więc pomieszczenie dla Stowarzyszeń i punkt zborny dla społeczeństwa katolickiego podczas urządzanych referatów, odczytów i przedstawień. Dom katolicki o którego planowości, rozkładzie sal i wybudowaniu myślał ks. kan. Smółka tut. proboszcz jest wspaniały.

Jeżelibyśmy wzięli pod uwagę czytelnictwo na tym terenie, to przyjdziemy do przekonania, że czytelnictwo istnieje i rozwija się coraz lepiej. Zwłaszcza gazety katolickie mają tu wzięcie. Naszego „Dzwonu" rozchodzi się także sporo. Istnieją również biblioteki Stowarzyszeń, a mieszkanie Ks. Wikarego jest jedną wielką biblioteką, która zawsze służy młodzieży...

Kończymy o Gdowie. Wiele jest tam dodatnich stron, chociaż i ujemne również są, jednak jak to powiadają „Krakowa od razu nie zbudowano".

Z Gdowa i jego zagonów nie tylko płynie utrudzenie, ale powiew siły, dobrej woli i nadziei na lepsze jutro. Aby tylko wszyscy razem szli reka w rękę, „aby się tak w kupę brali toby się przecie nie dali", jak powiedział Wyspiański. WINCENTY KUGLIN.

Dział lekarski

TO i OWO Z MEDYCYNY

Kiedy zachodzi podejrzenie szkarlatyny (płonicy?) Możliwie rychłe rozpoznanie szkarlatyny jest niezmiernie doniosłym z uwagi na sprawę zapobiegania szerzeniu się choroby. Otóż za szkarlatyną przemawia połączenie objawów gorączkowego zapalenia gardła (anginy) z pojawieniem się wysypki plamistej na ciele, przy czym warto zapamiętać, iż wysypka szkarlatynowa zwykła ukazywać się w krótki czas (kilka do kilkunastu godzin) po zachorzeniu i zajmuje najpierw przeważnie górną część piersi. Choroba zaczyna się zwykle nagle wysoką gorączką i często wymiotami. Przy zaczerwienionej twarzy odbija bladość w okolicy ust i brody, co ma pewne znaczenie rozpoznawcze. Język w szkarlatynie, początkowo obłożony, między 2—5 dniem choroby się oczyszcza, przy czym powierzchnia jego staje się żywo czerwona i nieco nierówna (język malinowy). Szkarlatyna najchętniej nagabuje dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Z powikłań tej choroby najczęstsze jest zapalenie ucha, nerek, stawów, gruczołów szyjnych. Po przebyciu choroby łuszczy się naskórek, najwięcej na dłoniach i podeszwach, gdzie schodzi w postaci płatów naskórkowych; łuszczenie trwa parę tygodni — przez cały czas tego łuszczenia dziecko szkarlatynowe jest zakaźne dla otoczenia i dlatego powinno pozostawać w odosobnieniu. Uwagi te powinni zapamiętać sobie rodzice i opiekunowie.

Czy rak może samorzutnie zniknąć? Jak podają „Wiadomości Terapeutyczne" w Nrze 2/1939, wypadki samowyleczenia raka są znane, niestety jednak stanowią one wyjątkowe rzadkości I tak, opisywano samorzutne znikanie raka pod wpływem przygodnych chorób (np. w przebiegu róży, zapalenia płuc, zimnicy itp.), krwotoków, pewnych leków, stosowanych zgoła w innym celu, jak to pod wpływem rtęci, bizmutu i arsenu, zastosowanego z powodu kiły, dalej pod wpływem drożdży, soli miedziowych, wapniowych i in. Te rzadkie wypadki wskazują bądź co bądź na mało znaną możliwość samoistnego zanikania nowotworu złośliwego.

Otyłość skraca życie człowiekowi, jak się przekonano, przeciętnie o 7 lat. Kto chce tedy w zdrowiu i rzeźkości dożyć późniejszych lat, powinien chronić się przed tą chorobą, która w niekorzystny sposób odbija się na żywotności ustroju i wcale go nie upiększa. Wystrzeganie się obżarstwa i przestrzeganie postów stanowi skuteczne zabezpieczenie organizmu przed zgnuśnieniem i tyciem. W leczeniu ludzi otyłych zasadnicze znaczenie ma dieta, polegająca na usunięciu z pożywienia potraw mącznych, słodyczy, ciast, tłuszczów. Leczniczc znaczenie ma ruch na świeżym powietrzu, dawkowany w postaci pracy fizycznej bądź ćwiczeń ruchowych. Wskazane są także letnie kąpiele ze słonej wody, stosowane 2—3 razy tygodniowo, półgodzinne. Z lekarstw nieszkodliwych, powodujących stopniowy i łagodny spadek wagi, które można zastosować bez

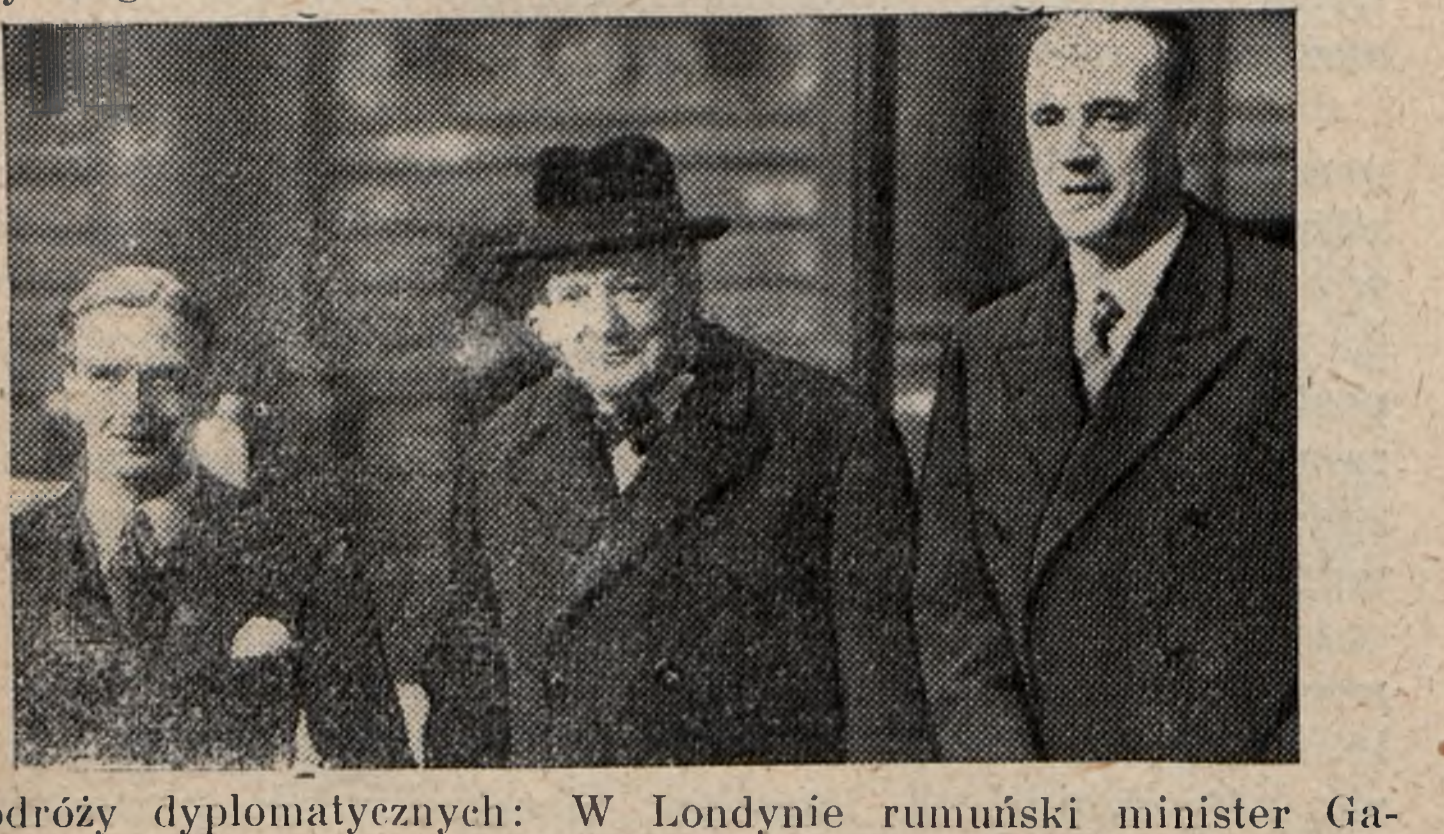
specjalnych wskazań lekarskich, podamy Czytelnikom mieszankę soli siarczanych, którą sporządzi każda apteka wedle następującej recepty: Siarczanu magnezu 75 gramów, siarczanu sodowego 2½ grama, siarczanu potas. 10 gram., soli kuchennej 12½ gr.; brać z tego codziennie łyżeczkę kawową na szklankę zwykłej wody i pić na czczo. Sole te działają w pewnym stopniu czyszcząco i zapobiegają przenikaniu spożytych tłuszczów z kiszek do tkanek ciała. Dobrze także robi mieszanka ziołowa, sporządzona wedle następującego przepisu: Fuc. vesicul. 10.0, Cort. Frangul. 15.0, Fol. Sennae, Rad. Ononidis, Rad. Levistici, Fruct. Carvi aa 10.0, Flor. Stocheados ad 100.0; zaparzyć łyżkę tych ziół na filiżankę wrzątku i pić ten napar w ilości 2—3 szklanek dziennie. Herbatka z wymienionych ziół działa lekko moczopędnie i czyszcząco, przyczyniając się w ramach ogólnego leczenia do stopniowego spadku na wadze. Kurację taką należy prowadzić cierpliwie przez dłuższy czas, ażeby dojść do wyraźnego wyniku. Inne, bardziej radykalne sposoby leczenia otyłości (np. leczenie przetworami gruczołu tarczowego, specjalnymi dietami ochudzającymi itp.) mogą być przepisane tylko przez lekarza i przeprowadzane pod jego kierownictwem oraz kontrolą.

Dr. W. S.

INFORMACJE.

Bukowina tatrzańska — Zarząd Gospodyń w pensjonatach. Trudno jest mówić o podziale pokarmów na „pożyteczne“ i „szkodliwe“ w odniesieniu do zdrowego człowieka, bowiem **zdrowy człowiek** na ogół bez szkody znosi wszelkiego rodzaju pokarmy roślinnego i zwierzęcego pochodzenia, oczywiście z tym zastrzeżeniem, że pokarmy te są bezwzględnie świeże, czysto przyrządzone, stanowią produkt pochodzący ze zdrowego surowca, że się je spożywa w ilościach nie nadmiernych, dobrze przeżuwa, zważa, by nie były ani za gorące ani za zimne itp. Możemy w odniesieniu do człowieka zdrowego podzielić pokarmy co najwyżej na więcej lub mniej pożywne oraz łatwiej bądź trudniej strawne, oceniając pod tym kątem widzenia ich wartość zdrowotną. Jeśli przeto ze strony stołowników tamtejszych pensjonatów zgłaszane są szczególne życzenia co do jakości pokarmów, to życzenia te niewątpliwie pochodzą od osób bądź to niezupełnie zdrowych, które zmuszone są zastosować się do określonych wskazań dietetycznych, bądź też wchodzi tu w grę indywidualny gust, który sprawia, że jednym osobom dana potrawa smakuje lepiej, gdy przyrządzona jest w ten sposób, innym znowu w sposób odmienny. Jeśli chodzi o ustalenie, w jakich razach dana potrawa może być dla zdrowia szkodliwa, to trudno jest sprawę tę szczegółowo omawiać, albowiem chorób, wymagających określonej diety jest całe mnóstwo i chcąc tę kwestię omówić, trzebaby po prostu pisać cały podręcznik dietetyki. Po tych uwagach postaramy się odpowiedzieć na postawione nam zapytania. I tak, jeśli chodzi o mięso, to mięso surowe, względnie skrobane jest na ogół o wiele łatwiej strawne, niż mięso pieczone, a przy tym zachowuje ono pełną wartość odżywczą. Mięso, jako pokarm zawierający białko zwierzęce, szkodliwe jest, o ile się je spożywa w większej ilości, dla osób chorych na nerki, sklerozę, skazę moczanową. Móżdżek, wątróbka, grasica cielęca itp., jako związki zawierające pewne związki chemiczne, z których w organiźmie wytwarza się kwas moczowy, są szkodliwe dla chorych na skazę moczanową (artretyzm).

Co do **jarzyn**, to szpinak, podobnie jak fasola, cebula czosnek, szparagi, soczewica, grzyby, jest niewskazany dla chorych na artretyzm. Zresztą szpinak, jako zawierający dużo żelaza, jest znakomitym budulcem dla krwi. Sok z buraków i pomidory, jako zawierające bogactwo witamin, mogą być tylko korzystne dla zdrowia. Co do **jaj**, to jaja gotowane na miękko są najłatwiej strawne. — Kończąc, jeszcze raz podkreślamy, że „szkodliwość“ czy „pożyteczność“ pokarmów jest rzeczą względną, bo zależy od stanu zdrowia; dla człowieka zdrowego taki podział pokarmów nie ma znaczenia praktycznego.



Z podróży dyplomatycznych: W Londynie rumuński minister Gafencu (na prawo) z min. Churchilem i min. Edenem (z lewej).



B. premier W. Witos ze swą córką. Zdjęcie to wykonano w Krakowie, zaraz po powrocie z Czechosłowacji. — Obok zagroda W. Witosa w Wierzchosławicach.

Książki nadesłane do Redakcji

Ks. Jakub Debout: GRZECHY ZANIEDBANIA. Stron 72. Cena broszury 80 gr. (Wyd. Ks. Jezuitów. Warszawa, ul. Rakowiecka).

Mowa jest o „grzeszkach“. Tych codziennych, małych, drobnych. Tych, na które wcale nie zwracamy uwagi, a które przecież w następstwach swoich i naturalnych konsekwencjach są niekiedy zastraszające. Książkę czyta się jednym tchem. Nie jeden raz człowiek się uśmiecha się w ciągu czytania. Nie jeden raz spoważnieje w głębokiej refleksji. Byłoby „grzechem zaniedbania“ nie przeczytać tej książki.

„CZY JEST BÓG“? („Nie wierzę w to, czego księża nauczają“...) Wydawnictwo Mariańskiego Instytutu Różańcowego w Toruniu, str. 48. Cena 50 gr.

Frazes bezbożników: „Wiara to opium dla prostego ludu“ — znajduje coraz to szerszy posłuch... Broszura „Czy jest Bóg“ wykazuje w interesującej i przystępnej formie, że również **ludzie wielkiej nauki i wybitne jednostki są wierzącymi i uznają wartość i świętość wiary.**

Ta świadomość uchroni wielu od zejścia na błędne drogi niewiary. **Broszura spełni swój cel** zarówno gdy znajdzie się w ręku człowieka wykształconego jak i przeciętnego człowieka.

„10 LAT W KATORDZE SOWIECKIEJ“. Wyd. Marjańskiego Instytutu Różańcowego w Toruniu. Stron 99. Cena 1 złoty.

Książka zawiera opis prawdziwych przeżyć pewnej Francuzki w Rosji sowieckiej. Jest to obraz tragicznej rzeczywistości życia w bolszewickiej Rosji. Książka nadaje się do szerokiego rozpowszechniania, aby uświadomić rzesze społeczeństwa polskiego o tym jakie stosunki panują w państwie bolszewickiem.

O BOHATERACH CZYNU.

Tym, którzy chcieliby wznieść się ponad szarzyznę życiową i tęsknią, szukają, żądają, aby im w niedalekiej przeszłości wskazać śród tłumu ludzi małych, biernych, niezdecydowanych jakiś typ człowieka silnego, roztropnie i odważnie rozwiązującego w czynie wszystkie trudniejsze zagadnienia, jakie życie wysuwa na drodze ku najwyższym katolickim ideałom — przynosi właśnie w tym celu założona i w swej wydawniczej pracy poważnie już zasłużona „Biblioteka — Życiorysy bohaterów czynu“ (nakład Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach, ul. Piłsudskiego 58) dwie nowe pozycje: Nr. 18 Aniela Potulicka i Nr. 19 Józef Moscati. **Cena każdego zeszytu 50 gr.**

Aniela Potulicka — to ta sama wielka fundatorka z Poznańskiego, o której tak wiele pisano z okazji jej śmierci w roku 1935. Ale nie w fundacjach, choćby na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i zakładu dla duszpasterzy wychodźczych, leży wielkość jej bohaterskiego czynu. Szukać jej należy już raczej w męskiej postawie, z jaką przez całe życie wykonywała na Kresach Zachodnich dewizę swego ojca: „Kochać Ojczyznę — to znaczy utrzymać majątek w polskim ręku“, a najwłaściwiej w wyrzeczeniu się wszystkiego, co się nazywa szczęściem osobistym, wygodą, odpoczynkiem, oraz w cichym, codziennym, w duchu św. Franciszka z Asyżu ujętym spalaniu siebie na ołtarzu miłości Boga i bliźniego. — Do tej właśnie syntezy doszła Gabryela Łańcucka, autorka życiorysu tej pięknej polskiej bohaterki czynu.

Józef Moscati — to włoski lekarz i profesor neapolitańskiego uniwersytetu. Życie jego, objęte datami 1880—1927, związane było we Włoszech z czasami pod względem religijnym bardzo niespokojnymi i przełomowymi. Jednak on nic nie uronił ze swojej dziecięcej pobożności i anielskiej czystości, którą wyniósł z rodzicielskiego domu, ani z owej bohaterskiej woli niesienia pomocy chorym, którą w nim rozbudziły już w chłopięcych latach co dnia spotykane mury wielkiego szpitala dla nieuczalnych. Przeciwnie. Dołączywszy do tych cnót bezprzykładną pracowitość i prawdziwie franciszkańską pokorę, stworzył na tym nadprzyrodzonym podłożu tak niezwykłą mozaikę z czynów codziennego życia, że musieli liczyć się z nim jego niewierzący koledzy, kochać go, podziwiać i naśladować uczniowie, a chorzy na ciele i na duszy odnosili się do niego jak do świętego. — Jędrnie i dosadnie ujęła tę postać Maria Dynowska.

JÓZEF PACIOREK.

Słońce wśród chmur

32) **Powieść.**

Bronisława, która już zdołała w domu wydać różne rozporządzenia, wyszła na próg i przyjęła młodych chlebem i solą. Z muzyką weszli wszyscy do domu i zasiedli przy stołach, zastawionych krajanym plackiem i innymi przysmakami. Drużbowie donosili kawę, dogadując przy tym co niemiara. Władek Flis z Wickiem w czasie ślubu trochę sobie podchmielili, bo pletli głupstwa, aż się kobiety obrażały... Najbardziej wszystkich irytowało, kiedy Władek trącił Wiktę w rękę, gdy się żegnała i zadrwił:

— Po co ty te muchy odganiasz od siebie? Zima na karku i wszystkie poszły spać!...

Wtrąciła się na te słowa Jantoniowa i odpaliła mu, że się na weselu zachowuje, jak smarkacz.

— Zdechniesz pod płotem, jak będziesz z Boga drwił... — zakończyła.

Byłoby wnet doszło nie wiedzieć do czego, gdyby Olejzy Władkiem się nie zajął. Podszedł do niego i zaproponował:

— Chodź, tyś jakiś niewyspany... prześpij się... będzie dobrze...

Władek się rozczerwienił i wzbraniał, ale kiedy poczuł na ramieniu olbrzymią rękę Olejzego, wyszedł. Pozostał w izdebce, niby że się prześpi, ale nawet łóżka nie zagrzał. Drzwi były zamknięte, więc wyskoczył oknem i poszedł. Nikt tego nie zauważył, z wyjątkiem Staszka.

Po śniadaniu goście zabrali się do zabawy. Marcin z Zośką stanął przed basami, rzucił pół złotego i zaśpiewał:

Był Pan Jezus na weselu i Panna Maryja,
Bawili się apostoły — zabawcie się i ja...

Potem drużbowie i starostowie płacili do basów, śpiewali i tańczyli. Pietrek cudów dokazywał. Którą tylko wziął do tańca, każdą odprowadzał na ławkę spoconą do nitki, bo nic nie spoczywał, ale ciągle kręcił się w kółko, to w lewo, to w prawo. Kiedy na niego przyszła kolejka, kazał muzyce zagrać „wściekłą" polkę. Już muzyka miała uciąć, a on w tańcu zanucił:

Kto ma buty — to butami...
Kto kurpiele — kurpielami...

Tupnął tak mocno, że kompas u zegara zadźwięczał i wszyscy w takt tupali butami w podłogę... Potem szły krakowiaki, polki, suwanki i staroświeckie. Młodzi tańczyli i śpiewali, co sobie kto przypomniał. Starsi za stołem gwarzyli i dolewali do kieliszków, niby to na rozgrzewkę, skarżąc się przed każdą kolejką na zimno, na starość i inne dolegliwości.

Staszek tańczył tylko dwa razy z Zośką i Ewką. Kiedy go matka zapraszała do tańca, odprowadził ją na bok i szepnął:

— Nie będę tańczył, bo trzeba na wszystko uważać. Władek z Wickiem uciekli z wesela. Boję się, żeby jakiej bitki nie uplanowali, bo ich zachowanie od początku mi się nie podobało. Władek mi na progu rano umyślnie podstawił nogę... Omal się nie wywróciłem...

Bronisława podeszła po chwili do Jacka, który gwarzył z gospodarzami, wywołała go do sieni, oznajmiając, co się święci. Uradzili na poczekaniu, że wesele trzeba zakończyć wczesnym wieczorem. Jakoż wnet przerwano tańce i poustawiano stoły do obiadu.

Dziwili się weselnicy, dlaczego tak wcześnie. Nikt nie był głodny i do wieczora jeszcze sporo czasu, ale jak jeść, to jeść...

Zasiedli wszyscy za stołami i zmówiwszy „Anioł Pański" obiadowali. Dopiero przy obiedzie wszyscy spostrzegli, że nie ma Władka i Wicka, bo dotąd i ich drużki, ostrzeżone przez Staszka, milczały.

— Udawali pijanych, jak mi Bóg miły... — mówił Olejzy. Im pewnie co innego w głowie. Taka to teraz młodzież...

Marcin był strasznie zły, a Zośka, spoglądając na ojca, omal nie płakała.

Kiedy na stół znoszono coraz to nowe potrawy, ten i ów oglądał się na drugiego, ciężko wzdychał, ale trzeba było co wziąć, bo to przecież wesele... Jeszcze by posądzili o grymasy.

W izdebce zastawiono stół dla muzykantów. Zanim się do obiadu na dobre zabrali, wywrócili basy na podłogę, wytrzepali drobne, strzegąc uważnie, żeby jaka moneta nie zapadła w szpary. Po szybkim rozrachunku podzielono się starym zwyczajem. Skrzypek i klarnecista otrzymali więcej od basisty i sekunda, bo to każdemu wiadomo, że co innego grać melodię i dąć w klarnet, a co innego sekundować, czy basować.

Z przedpołudniowego zbioru byli zadowoleni. Basista tylko wyzywał na zepsutą młodzież za blaszane guziki, których jak na innych, tak i na tym weselu miał kilkanaście.

Kiedy muzykanci wyszli po obiedzie, rozsiadły się kumy w izdebce, rade, że im już chłopi nie przeszkadzają. Drużbowie z Marcinem omawiali na dworze brzydki postępek Władka i Wicka. Marcin, obrażony śmiertelnie, groził, że się z nimi rozprawi. Nikt bowiem w całej okolicy nie pamiętał, żeby zaproszeni z wesela uciekali i do tego za dnia. Wszyscy twierdzili, że muszą być namówieni przez kogo. Władek przecie w poniedziałek na jarmarku pił z obcymi. Nawet szynkarce podejrzaną wydała się ta znajomość, bo jedli i pili na rachunek jakiegoś panicza, który wyglądał trochę z wiejska, trochę z miejska, a jak płacił, to miał same grube.

— Nie dziwcie się — wtrącił Marcin — że teść tak pospiesza z czepinami. Boi się awantury. Jedzenia jest poddostatkiem, jeszcze by na dwa dni starczyło, ale co robić, kiedy nam to wesele zabazgrali...

Drużbowie mieli miny osowiałe i całą winę, że Jacek z wódką oszczędza, zwalali na Władka.

Kiedy muzyka ucięła krakowiaka, Olejzy, który sobie w międzyczasie zdrzemnął, zerwał się na równe nogi i udając zucha, puścił się w tany z Jantoniową. (C. d. n.)

Z Polski

5 MAJA W SEJMIE min. Beck wygłosi mowę dającą odmowną odpowiedź Polski na żądania Hitlera. Rząd angielski zapewnił Polskę, że przyjdzie jej z pomocą zbrojną w razie zagrożenia przez Niemcy Gdańska.

T. S. L., na które przeznacza się co rok dar narodowy 3 maja, zradiofonizowało już 750 świetlic.

PRZYROST naturalny ludności Polski, który otrzymuje się przez odjęcie liczby zgonów od liczby urodzeń, wyniósł w roku ubiegłym 370.271. W porównaniu z rokiem 1937 zarejestrowano w 1938 o 3153 więcej małżeństw, o 76.191 mniej urodzeń i 1992 mniej zgonów. Spadek liczby urodzeń zanotowano w województwach lubelskim, poleskim, wołyńskim, krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim. Przyrost naturalny przyniósł więc dalsze, wprawdzie niewielkie, a jednak nie mogące być lekceważone zmniejszenie przyrostu naturalnego w Polsce. Ludność Polski 1-go stycznia 1939 wynosiła łącznie z ziemiami odzyskanymi, 35 miln. i 90 tys. osób.

AKTUALNYM PYTANIEM będzie: ile lotnisk powinna mieć Polska w stosunku do liczby ludności i w stosunku do rozległości państwa. Anglia jako wyspa ma 245 tys. km. kw., 213 lotnisk i 1800 samolotów 1-szej linii. Francja na 551 tys. km. kw. ma 333 lotniska i 2 tys. samolotów 1-szej linii. Niemcy na 553 tys. km. kw. mają 300 lotnisk i 2.800 samolotów I. linii. (wszystkie państwa liczone bez kolonij). We Francji 1 lotnisko przypada na 120 tys. ludności, w Anglii na 220 tys., w Niemczech na 225 tys., we Włoszech na 490 tys., w Stanach Zjednoczonych na 53 tys. (jest tam lotnisk 2374). Na jednym lotnisku powinno być nie więcej jak 20 samolotów, ale ze względu na bezpieczeństwo na każde 20 maszyn powinno być jeszcze 1 lotnisko zapasowe. Na 389 tys. km. kw. Polska powinna mieć najmniej 172 lotniska. Silne lotnictwo wymaga dużej ilości lotnisk. — Dla ruchu pasażerskiego potrzebne są inne lotniska, dla celów wojskowych inne. Małe u nas jest jeszcze zrozumienie potrzeby w ogóle budowy lotnisk. Toteż prasa z uznaniem notuje pierwsze ofiary społeczeństwa na te cele w postaci terenów. Świeżo jeden z ziemian obszerny teren w swym majątku przeznaczył dla wojskowości na lotnisko.

W CHWILI, gdy uwaga społeczeństwa winna być zwrócona na obronę państwa część prasy całe kolumny dzienników przeznacza na sprawozdania z procesu kryminalnego toczącego się w Warszawie i rozdmuchiwa dla sensacji każdy szczegół drastyczny, nie pomna, że czyta to młodzież przyjmująca tego rodzaju rzeczy bezkrytycznie, ze szkodą dla poziomu moralnego, na którym u dorastającego pokolenia tak bardzo winno dziś zależeć Polsce.

WOJCIECH KORFANTY powrócił do Polski i zgłosił się do prokuratora. Podobno powraca i poseł Lieberman.

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM Niemcy nie dopuścili w Strzelcach Wielkich do przedstawienia artystów polskich z Katowic i pobili ich dotkliwie, a następnie do późnej nocy tłukli szyby w mieszkaniach Polaków, czemu obojętnie przyglądała się policja.

TARGI POZNAŃSKIE otwarto w sposób uroczysty z udziałem wielu państw zagranicznych.

Z KOWNA przybywa do Polski na zaproszenie marsz. Śmigłego-Rydza naczelny wódz armii litewskiej gen. Stanisław Rasztikis.

W WILNIE w czerwcu z okazji 500-lecia Soboru florenckiego odbędzie się konferencja unijna, na której wybitni prelegenci mówić będą o losach unii w Polsce i Litwie, o jej twórcach, o obecnym stanie prawnym cerkwi prawosławnej w naszym państwie, o perspektywach jedności religijnej na terenach mieszanych itd.

PUBLICZNYCH POCHODÓW oraz obchodów pod gołym niebem władze zakazały w dniu 1-go maja ze względu na obecną poważną sytuację w świecie. Z tych samych względów zaniechano pochodów ulicznych w dniu 3-go maja, poprzestając jedynie na defiladach wojskowych.

ZANIECHANO w tym roku wakacyjnej wymiany między Polską a Niemcami dzieci w wieku do lat 15, co się od kilku lat praktykowało na podstawie umowy między obu państwami.

BYŁY DORADCA finansowy rządu polskiego, Amerykanin Dewey, bawił w Warszawie, gdzie oświadczył, że obecne położenie finansowe Polski jest bardzo pomyślne.

ZA WIELOWIEKOWĄ PRACĘ przy wychowywaniu szeregu pokoleń stare gimnazjum im. św. Marii Magdaleny w Poznaniu otrzymało order „Polonia Restituta“.

PŁOCK uczcił pięknym obchodem Królowę Jadwigę dla rozszerzenia jej kultu. Przemawiający na akademii o. Jacek Woroniecki wzywał do stworzenia jednolitego frontu Polski katolickiej w celu rychłego wyniesienia na ołtarze tej świątobliwej naszej monarchini.

LUBLIN za przykładem innych miast Polski uczcił 50-lecie Brata Alberta uroczystym obchodem, nabożeństwem i akademią. Zakończyło przedstawienie na scenie Teatru Miejskiego utworu Eli Oleskiej z życia Brata Alberta pt.: „Już idę“.

Z RODZINY HABSBURGÓW w Polsce zmarł śp. arcyksiążę Leon, dziedzic dóbr Bestwina, rotmistrz wojsk polskich, brat arcyksięcia Olbrachta z Żywca.

SPRAWA BEATYFIKACJI męczenników podlaskich toczy się. W Pratulińcach, gdzie 13 unitów oddało życie za Wiarę św., przesłuchano już świadków. Teraz trybunał biskupi przystąpi do przesłuchiwania świadków w innych miejscowościach Podlasia i Chełmszczyzny, gdzie zginęło z rąk moskiewskich przeszło stu unitów.

We LWOWIE zmarł po długiej chorobie emerytowany profesor wydziału teologicznego uniwersytetu Jana Kazimierza i autor cennych podręczników szkolnych do nauki religii, śp. ks. dr Zygmunt Bielawski.

W SPRAWIE UDZIELANIA CHRZTU ŻYDOM wydała Kuria katowicka przepisy dozwalające przyjmować na łono Kościoła tylko ludzi, u których stwierdzono czystość intencji i sumienne praktykowanie ćwiczeń duchownych w czasie katechumenatu. Przygotowanie musi trwać najmniej 6 miesięcy. O każdym wypadku naprzód kapłan uwiadomi Kurię, która dopiero poznawszy sprawozdanie, wyda decyzję.

NA WILEŃSZCZYŹNIE i okolicach Nowogródka notują od pewnego czasu zmniejszanie się ludności żydowskiej po miasteczkach. Ponieważ jednak nic nie wiadomo o ich emigracji do Palestyny czy jakiej Gujany, przeto wiadomości budzą niepokój, czy owi żydzi nie daliby się odnaleźć n. p. w miastach pomorskich.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW w domu rekolekcyjnym Jezuitów we Lwowie (ul. Borkowskich 11) odbywać się będą od 26 do 30 czerwca, a następnie z początkiem lipca i sierpnia oraz przy końcu sierpnia.

NA ŚLĄSKU jakieś niepowołane czynniki szerzą niebezpieczną propagandę wśród młodzieży, nawet szkolnej. Oto dowiadujemy się, że w lokalach organizacyj niemieckich wyświetlano film PATa o Krakowie przy tendencyjnym wykładzie, w którym w sposób skandaliczny starano się wmówić w słuchaczy, że wszystko co jest w Krakowie godnego widzenia, jest dziełem Niemców i że w ogóle Kraków był miastem całkowicie niemieckim. Przypuszczamy, że skoro doszło to do gazet, wiedzą o tym i władze polskie na Śląsku i odpowiednio postąpiły, by zapobiec tego rodzaju robocie obcych agentur.

W KOŁACH GOSPODARCZYCH przywiązuje się duże znaczenie wizycie w Polsce francuskiego ministra robót publicznych de Monzie. Mianowicie nawiązano bliższą współpracę gospodarczą z Francją, której kapitały w większym niż dotychczas zakresie pracować mają w naszym kraju. W najbliższym czasie zostanie uruchomiona w Polsce montownia samochodów francuskich. W planie są również wielkie roboty elektryfikacyjne z udziałem właśnie kapitału francuskiego.

Ze świata

BIBLIOTECE WATYKAŃSKIEJ oddali wykonawcy testamentu Piusa XI przekazane przez zmarłego polskie pamiątki z czasów zarówno pobytu w Warszawie, jak z lat pontyfikatu. Są tam m. in. przedmioty, które bardzo sobie cenił i przechowywał w apartamentach prywatnych, jak np. ofiarowaną mu przez duchowieństwo polskie statuetkę z brązu Kolumny Zygmunta z przed Zamku w Warszawie, albo darowany przez robotników polskich kałamarz z przyborami do pisania.

W CASTELGANDOLFO spędzi Papież lato od początku czerwca do końca sierpnia. Zajmie tam na 3 piętrze mieszkanie Piusa X.

AKCJA KATOLICKA WE WŁOSZECH z polecenia Papieża została poddana w bezpośrednią zależność od biskupów, jak to jest gdzie indziej. Papież mianował komisję dla spraw Akcji Katolickiej, a na jej czele stoją Kard. Boetto z Genui, Piazza z Wenecji, Lavitrano z Palermo, a sekretarzem generalnym jest biskup Colli z Parmy.

W BIAŁOGRODZIE doszło wreszcie do ugody z Chorwatami, co uspokoi stosunki wewnętrzne w Jugosławii. Szeroką autonomię terytorialną rząd przyzna Chorwacji, Słowenii i Dalmacji, które zostaną połączone. Bośnia będzie osobnym okręgiem autonomicznym. Chorwaci dostaną kilka tek w gabinecie.

KRÓL ANGIELSKI z małżonką mimo niepewnej w świecie sytuacji politycznej nie odwołał swej podróży do Kanady i wkrótce wyjeżdża. Na czas jego nieobecności ustanowiono w Anglii Radę stanu, do której weszli członkowie domu panującego, ale większość w niej stanowią kobiety.

PÓŁTORA MILIONA młodzieńców w wieku lat 18 do 21 podlega w Anglii obowiązkowi przymusowej służby wojskowej. Ale wielu z nich już służy w charakterze ochotniczym, jaki tam dotychczas obowiązywał, inni pracują przy zajęciach uznanych jako praca na obronę państwa, wreszcie część odpada jako do wojska niezdolna lub nie może być brana jako żywiciele rodzin itp. Pozostanie więc jeszcze 800 tys. ludzi, którzy jako rekruci pójdą na 6 miesięcy przeszkolenia wojskowego, po czym wcieleni zostaną do armii. W ślady Anglii pójdą wszystkie dominia Wielkiej Brytanii i również zaprowadzą u siebie przymusową służbę wojskową powszechną.

NAJMNIEJ 60 LAT musi teraz liczyć senator we Włoszech.

SŁOWACZYZNĘ chcą Niemcy oddać Węgrom w zamian za unię celną, którąby państwo węgierskie poddała w niewolę gospodarczą Berlina.

W PILŹNIE Czesi oblali kwasem solnym 30 żołnierzy niemieckich, którzy to barbarzyństwo odcierpią ciężkimi ranami lub kalectwem. Nieznanych zamachowców szukają Niemcy daremnie, ale całe miasto za nich ukarano surowo.

CORAZ BRUTALNIEJ poczyna sobie Rzesza przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Oto ksiądz Weiss zawiadomił z ambony swych parafian w Stutgarcie, że kazano mu opuścić parafię i zakazano pobytu w Bawarii i Wirtembergii za to, że pojechał do Tyrolu odwiedzić wydalonego przez hitlerowców biskupa Rotteuburga. Proboszcz oświadczył, że czuje się dumnym z takiej „zbrodni“. Za-

raz po tym kazaniu przyszli urzędnicy z Gestapo, aresztowali kapłana w zakrystii i na oczach parafian wywieźli autem policyjnym do granicy Badenii.

W NIEMCZECH zabroniono czytania czołowego dziennika katolickiej Francji „La Croix". Oczywiście w kraju swastyki trudno dozwalać na sprzedaż gazety mającej w tytule Krzyż.

W GRAZU hitlerowcy doprowadzili do zamknięcia wydziału teologii na uniwersytecie. 150 słuchaczy pojedzie kończyć studia do Wiednia.

W AUSTRII weszło w życie rozporządzenie, które pozbawia Kościół katolicki wszelkich subwencyj państwowych.

POMIMO PROTESTÓW LUDNOŚCI władze hitlerowskie systematycznie prowadzą akcję nadania szkołom charakteru świeckiego i w tym celu usuwają krucyfiksy i zabraniają odmawiania modlitwy przed i po nauce, a dzieje się to nawet w tych dzielnicach państwa, jak np. nad dolnym Renem, gdzie większość mieszkańców jest katolicka. Przy protestach ludności dochodzi do zatargów z władzami.

W TULE sąd sowiecki skazał na rozstrzelanie chłopów, którzy zabili agitatora bezbożnictwa, a przed sądem oświadczyli, że w ten sposób chcieli go ukarać za zamknięcie właśnie za jego przyczyną ostatniej już cerkwi w tym mieście.

W NOWYM JORKU otwarto wystawę światową, w której bierze udział 60 państw. Na otwarciu do 600 tys. osób przemówił prez. Roosevelt, stwierdzając dążenie Stanów Zjednoczonych do pokoju.

WYBUCH W KOPALNI w Japonii pogrzebał przeszło tysiąc górników.

SILNE TRZĘSIENIE ziemi nawiedziło północną Japonię.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. P. Na artykuł o 15 sierpnia nie reflektujemy. Pozdrowienia. Sekretariat Okręgowy Ch. Z. Z. Uchwałę Rady Międzyzwiązkowych Chrześć. Zw. Zawod. podokręgu krakowskiego otrzymaliśmy niestety za późno, tak, że przed 1 maja nie mogliśmy jej umieścić. R. Z. w Zakopanem. Cuda istnieją. świadczą o tym niezbicie najstaranniej przez Kościół przeprowadzane badania z okazji procesów kanonizacyjnych Świętych, świadczą o tym setki cudownych uleczeń, w Lourdes, stwierdzonych przez komisje lekarskie. Nikt tych nadzwyczajnych faktów obalić nie potrafił, chociaż wielu niedowiarków próbowało to uczynić. L. Zdz. w Kr. Przez społeczne encykliki papieskie rozumiemy przede wszystkim: 1) encyklikę Leona XIII, „Rerum Novarum" wydaną 15 maja 1891 r. a poświęconą poprawie doli robotnika, i 2) encyklikę Piusa XI. „Quadragesimo Anno", wydaną w 40 lat po tamtej t. zn. 15 maja 1931; ta znowu encyklika szeroko i gruntownie omawia potrzebę i sposoby odnowienia ustroju społecznego. Obydwie encykliki najgorręcej polecamy. Są do nabycia w Sekretariacie Diec. Akcji Katol., Kraków, ul. Zwierzyniecka 1.

Komunikaty

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Krakowie urządza w dniach 12, 13, 14 i 15 czerwca 1939 r. PIELGRZYMKĘ DO MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ W WILNIE. Cena udziału 32 zł. Cena udziału obejmuje: wszystkie noclegi i wyżywienie przez 3 dni, świadczenia pielgrzymkowe, zwiedzanie, przewodników, bilety wstępu, przejazdy na Kalwarię i jednodniowe zwiedzanie Warszawy w drodze powrotnej. Zgłoszenia i zadatki w kwocie 15 zł. wpłacać do 15 maja, resztę całej kwoty do 2 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje: Sekretariat Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, Kraków, ul. Zwierzyniecka 1.

ODDZIAŁ K. S. M. M. KRAKÓW-PODGÓRZE przypomina, że z okazji jego 20-lecia istnienia odbędzie się 4 czerwca w Krakowie-Podgórzu Zlot wszystkich oddziałów K. S. M. M. okręgu i powiatu krakowskiego oraz wszystkich oddziałów ka-es-em'owej młodzieży rzemieślniczej z całej archidiecezji. Kraków-Podgórze serdecznie zaprasza i oczekuje zgłoszeń.

Z Krakowa

W ŚWIĘTO NARODOWE 3 MAJA Msza św. na Błoniach zacznie się o 10-tej. Po nabożeństwie odbędzie się defilada wojskowa.

1. MAJA W KRAKOWIE upłynął w tym roku bez socjalistyczno-żydowskich pochodów i hańbowań. Czerwone goździki widziało się tylko u nielicznych przechodniów. Wiele fabryk i warsztatów było w ruchu. Także tramwaj krakowski kursował normalnie przez cały dzień, dzięki tramwajarzom z Ch. Z. Z., którzy część zarobku z tego dnia przeznaczyli na F. O. N. Akademia socjalistyczna zgromadziła nieznaczną ilość uczestników, a próby ulicznych demonstracyj policja z łatwością udaremniła. 1. maja bywał ostatnio wylęgarnią nastrojów przeciwpaństwowych — w tym roku nie było teroru socjalistycznego, więc nie było i masówek. Tak powinno być zawsze!

SOBOTA KAPŁAŃSKA. W sobotę 6 maja o godz. 9-tej Msza św. na intencję kapłanów w kościele Sióstr Felicjanek przy ul. Smoleńsk.

SEKRETARZ A. K. DEKANATU KRAKOWSKIEGO KS. MGR. JAN KYSELA uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim doktorat teologii na podstawie rozprawy „Zabójstwo w świetle katolickiej etyki". Promocja doktorska odbyła się 29 kwietnia, przy udziale profesorów U. J.: ks. dr. Bystrzonowskiego i dziekana wydziału teol. ks. dr Wichra.

OFIARĄ NAUKI padło w Krakowie bohaterską śmiercią trzech młodych lekarzy szpitala św. Łazarza: śp. dr. Jan Marian Oremus (lat 30), śp. dr Jerzy Oszacki (lat 28) i śp. dr Zbigniew Ścisłowski (lat 24). Robili doświadczenia naukowe w zakresie lecznictwa gazowego w komorze wypełnionej tlenem. Z niewiadomych powodów nastąpił w niej pożar, w którym utracili życie. Przytomność umysłu mechanika (jest nim p. Tad. Wiatrak) ocaliła od wybuchu zagrażającego całemu budynkowi z setką chorych. Tragiczna śmierć lekarzy wywołała powszechny żal, czego dowodem był pogrzeb po modłach nad zwłokami odprawionych przez ks. Biskupa Rosponda na czele licznego kleru wobec przedstawicieli władz i instytucyj. Na trumnach dyrektor Departamentu Służby Zdrowia złożył złote krzyże zasługi.

DYREKTOREM szpitala św. Łazarza został dr. Stan. Radwan w miejsce dra Topolnickiego. Zmiana ta zadecydowana została już pół roku temu.

MINISTER OPIEKI SPOŁECZNEJ Kościałkowski bawił w Krakowie dla odbycia konferencji w sprawie robót publicznych w województwie. M. in. przyjął delegację bezrobotnych.

DR CZUCHAJOWSKI został zaprzysiężony przez wojewodę Tymińskiego i wprowadzony w urzędowanie jako prezydent miasta przez naczelnika wydziału samorządowego.

DŁUGOLETNI dyrektor Magistratu krakowskiego, śp. Władysław Grodyński pozostający od lat 15 już na emeryturze, zmarł w wieku lat 79.

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ PAŃ Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo miał w Krakowie zjazd delegatek z krakowskiej prowincji kościelnej pod przewodnictwem hr. Franciszkowej Potockiej.

ZAWODOWY ZWIĄZEK LITERATÓW w Krakowie na walnym zgromadzeniu wybrał na 3 lata nowy zarząd. W jego skład wchodzą: Ludwik Hieronim Morstin jako prezes, Józef Wiśniowski jako wiceprezes, Józef Aleksander Gałuszka jako skarbnik, Wiesław Gorecki jako sekretarz i jako członkowie zarządu: Kazimierz Kalinowski, dr Zygmunt Leśnodorski, dr Adam Stawarski.

TOWARZYSTWO MUZYCZNE powołało nowy wydział pod przewodnictwem dra Gawrońskiego, a w jego skład wchodzą: pp.: Byczkowski, Czayka, Feicht, Garbusiński, Hniłło, Kisza, Maresz, Mazurkiewicz, Pilecki, Ptasiński, ks. Rosner, Syrewicz, Wallek-Walewski i ks. Wargowski.

DYREKTORZY wszelkich szkół średnich w okręgu krakowskim obejmującym województwa krakowskie i kieleckie, odbyli 3-dniowy zjazd w Krakowie pod kierownictwem nacz. Galeckiego, obradując nad swymi sprawami zawodowymi, a zwłaszcza nad pierwszą maturą licealną.

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK dokonano świętokradztwa.

DO CZYŻYN za miastem mimo, że tam wiedzie najgorsza droga, podążyło w niedzielę sto tysięcy ludzi z Krakowa, by przyglądać się rewii stu samolotów. Widok naszych sił lotniczych tylko zachęcił do dalszej ofiarności na obronę przeciwlotniczą.

———ooOoo———

ODZNACZENIE. Znany artysta malarz p. prof. Erwin Czerwenka, współpracownik naszej redakcji odznaczony został złotym krzyżem zasługi za wybitną pracę w swym zawodzie.

Rada Kościelna w Pcimiu
składa podziękowanie P. T. firmie K. Schwabe w Białej k. Bielska za odlanie dwóch dzwonów, z których jesteśmy zadowolnieni.
ST. SKALSKI, *sekretarz rady*

BR. KL. KOWALEWSKI.

Polski misjonarz opowiada

5) (Ciąg dalszy) Mariannhill, Afryka południowa.

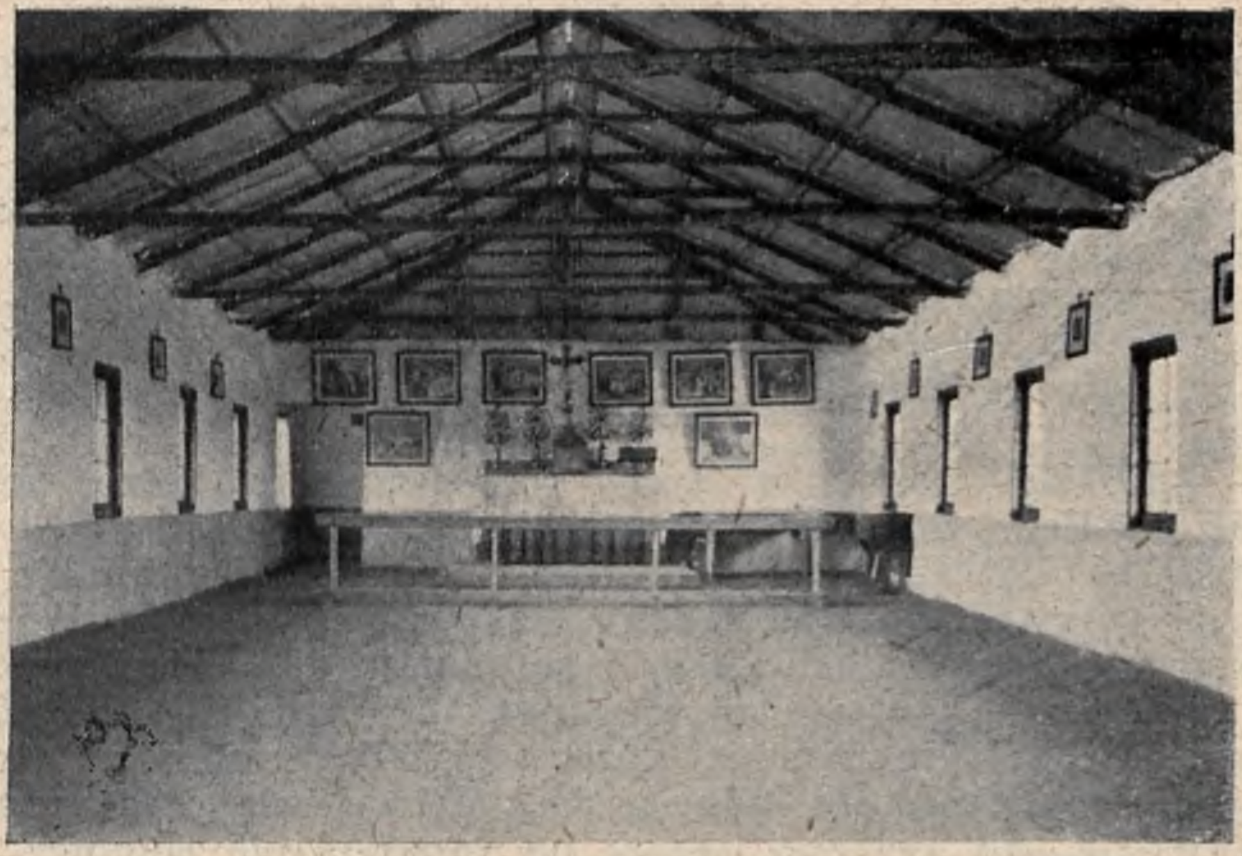
Szanowni Czytelnicy pozwolą, że na zakończenie niniejszej korespondencji krótko opiszę, jak w naszej parafii odbywa się chrześcijańskie wesele tubylcze. Ten też temat naprowadzi nas potem na teściowe i ich prawa, któremi one się cieszą u czarnych.

A więc są gody małżeńskie. Oblubienica wychodzi z Domu Marii, gdzie w panieńskiej karności przebyła piękny czas młodości i przystępuje do ołtarza, by chrześcijańskiemu oblubieńcowi ślubować dozgonną miłość, wierność i przymierze na całe życie. (Dom Marii, jest to dom, w którym dziewczęta po wyjściu ze szkoły pozostają i pracują za wynagrodzeniem na stacji misyjnej, aż do czasu ich zamążpójścia). Zwykle odbywa się to przy łkaniu i ze łzami w oczach. Jeżeli panna młoda była śpiewaczką, jaką niemal każda jest w Domu Marii, to wtedy Msza św. jest ze śpiewem, a po ślubie odprowadzają ją koleżanki do Domu Marii, gdzie zastawione jest dla nowożeńców skromne śniadanie. Na stole znajduje się wspaniały bukiet kwiatów. Na to odznaczenie zasługuje młoda mężatka, wszak długie lata uczciwie wytrwała w Domu Marii, mimo ponęt świata i z niejedną może pokusą w sercu. Czarny bowiem lubi swobodę i życie niczem niekrępowane, osobliwie w pełni młodzieńczej siły. Skoro więc mimo tego oblubienica mężnie wytrwała i bez zarzutu przebyła czas panieński, słusznie klasztor misyjny urządza jej uroczyste pożegnanie i daje skromną wyprawę.

Po raz ostatni tedy, w bieli, z wieńcem mirtowym, znajduje się w kole przyjaciółek. Także ojciec jej duchowny, rektor stacji, zaszczyca gody swoim przybyciem. Po śniadaniu udziela kapłan nowożeńcom błogosławieństwa, po którym następuje pożegnanie i rozstanie. Niejedną tłumioną łzę uroni, gdy na pożegnanie podaje rękę Ojcu rektorowi i koleżankom.



Afryka Południowa: Wróżka tubylcza w pośród dwóch matek poganek. Zawieszone na głowie wróżki woreczki zawierają zioła lecznicze. Ogon bydlęcy trzymany w ręce oznacza jej władzę wróbiarską. Ciekawe są fryzury tych niewiast.



Afryka Południowa: Wnętrze kaplicy na pobocznej stacji misyjnej.

UCZTA WESELNA

Goście weselni — rzecz jasna — nie muszą być tak rzewnie i płaczliwie nastrojeni. Zaczynają ochoczo wesołą pieśń i wtedy zagóruje właściwe weselne usposobienie. Wśród wesołego niby marsza weselnego, zdąża weselny pochód do nowego domostwa nowożeńców, i tu dopiero rozpoczynają się właściwe gody weselne. Do domu naprzód wchodzą małżonkowie, a za nimi goście; teściowa, nazywająca się zaszczytnie „Ma" (matka), oburącz obejmuje niewiastkę i serdecznie ją wprowadza. Przy weselnej biesiadzie oczywiście nie może się obejść bez siły inyama i utshwala — mięsa i piwa. Jeżeli możliwe, zabija się jednego lub nawet dwa woły na tę uroczystość. Na rogóżce z sitowia krają mięso na kawałki, opiekają na ogniu i roznoszą gościom; piwo zaś piją wspólnie z „ukambów" (dzbanów). Mężczyźni, kobiety, chłopcy i dziewczęta siedzą osobnymi grupami. Dzieci tubylczym zwyczajem wykluczone są od brania udziału w weselu.

Gdy się dostatecznie posilą i napoją, zabierają się do tańca. Zbyteczna dodawać, że walne chłopaki i dziewczęta ochoczo garną się do tej zabawy. Taniec właściwie rozpoczyna panna młoda, lecz przewodniczy w nim poczciwa teściowa. Mianowicie ochoczo, mimo wieku, przed nią pląsa, wesoło wykrzykuje, naciąga stare kości, śpiewa i hałasuje, aż nareszcie ochrypnie. Natomiast panna młoda zadowala się tylko krótkim skromnym tańcem. Kilka razy obróci się ze spuszczonym wzrokiem, by tylko formie zadość uczynić i wnet się uchyla. Jest to jej ostatni taniec; jako młoda mężatka nie śmie nigdy tańczyć, uchodzi to wprost za niestosowne. Dopiero, kiedy już sama ma z kilkoro dzieci, może sobie pozwolić na tańce. Inaczej pan młody, ten tańczy do upadłego, a i potem jako młody żonkoś może sobie pozwolić na tańce. Tubylczy taniec różni się całkiem od europejskiego, gdyż tu każdy tańczy sam dla siebie; wprawdzie stoją chłopcy i dziewczęta w dwóch rzędach, ale żaden drugiego nie tknie. Chłopcy i mężczyźni sadzą się na to, by wśród przeróżnych ruchów podskakiwać i tupać, aż ziemia tętni. Za to dziewczęta tańczą z większym wdziękiem, w ręce trzymają białą chusteczkę lub zieloną gałązkę, obracają się i nachylają na wszystkie strony. Zostawmy na chwilę teraz nowożeńców i gości weselnych i udajmy się do teściowej

DZIAŁ ROLNICZY

Przemysł chałupniczy

Sztuka ludowa i przemysł chałupniczy są to dwa wyjścia do naprawy stosunków materialnych mieszkańców wsi Małopolskiej. Organizacja przemysłów chałupniczych jest jednym z ważnych zadań doby obecnej, gdyż z produkcji rolnej gospodarz małorolny nie jest w stanie utrzymać się z rodziną. Ziemia w najlepszym razie daje tylko tyle, ile wystarczy na skromne życie. Nie ma zaś mowy o tym, by rolnik drobny mógł się ubrać i obuć, posłać dzieci do szkoły i zapłacić podatki. Na to musi się znaleźć inna rada i pomoc. Tą pomocą jest praca poboczna, która rolnika nie wiele obciąży, a da mu możność zarobku.

W wielu miejscowościach istnieją u nas ośrodki pracy chałupniczej i ludowej, skąd sprzedają wyroby bądź bezpośrednio, bądź też przez bazary i spółdzielnie, zajmujące się zbytem wytworów. Rozwój jednak tych ośrodków natrafia jeszcze na wielkie trudności.

Wyroby ludowe są tanie, ale mimo to zbyt tych wyrobów nie ma odpowiednich rynków. Przyczyną tego jest najczęściej złe lub niedbałe wykonanie. Musimy pamiętać, że kupcy żądają rzeczy ładnych i trwałych. Zabawka czy kilim muszą być nie tylko ładne dla oka, ale i praktyczne, silne i trwałe. Poza tym wytwórcy powinni zrozumieć, że tylko organizacja oparta o własne stowarzyszenia może przynieść pomoc. Oglądanie się na zasiłki państwa jest złudne. Należy się zdać na własne siły gromadne. Chałupnicy robiący na własny rachunek, z własnego surowca nie wychodzą na tym dobrze. Błądzenie to przynosi straty, gdyż wytwórcy nie znają ceny rynkowej i są wykorzystywani przez pośredników. Ci na sprzedaży zarabiają i robią dobre interesy. W tej sytuacji może przynieść ratunek spółdzielczość.

Spółdzielnia chałupników może się oprzeć zakusom pośredników, może sama wyszukiwać rynki zbytu i trzymać się ceny rynkowej. O prywatnych kapitalistów w dzisiejszych czasach trudno. Istniejące Patronaty też nie mają na tyle pieniędzy, by zasilić każdy ośrodek pracy chałupniczej.

Pracą nad rozwojem przemysłu ludowego i chałupniczego zajęły się różne instytucje, które udzielają wydatnej pomocy. W województwie krakowskim powstała niedawno Centrala Handlowa Przemysłu Ludowego, która jakkolwiek nie długo pracuje na naszym terenie, zdołała już jednak zorganizować w swym ręku pokaźne zamówienia i zlecić do wykonania ośrodkom produkcji chałupniczej. W innych województwach współpracuje w tej dziedzinie Patronat Przemysłu Ludowego, względnie Małopolskie Tow. Rolnicze oraz Zakłady Nakładcze Przemysłów Chałupniczych. Poza wyżej wymienionymi organizacjami istnieje Bazar Przemysłu Ludowego i inne mniejsze instytucje.

NOWA ROŚLINA PASTEWNA.

Rolnicy poświęcają coraz więcej uwagi produkcji pasz. Jest to konieczne dlatego, ażeby wyprodukować możliwie najtańszą karmę dla inwentarza. W poszukiwaniu odpowiednich roślin znaleziono afrykańską roślinę, która doskonale udaje się u nas w Polsce i wydaje przy małych wymaganiach duże zbiory zielonki i siana. Możemy ją uprawiać **na lżejszych, suchych glebach, gdzie nie udadzą się koniczyny, lucerna** lub znane trawy.

Gleba pod uprawę trawy sudańskiej nadaje się prawie każda, nie tylko niezlewna, zaskorupiająca się i podmokła, bo roślina ta lepiej rośnie na lekkiej. Z plonem siana, wynoszącym 45 centnarów z hektara, pobiera trawa sudańska z 1 ha roli 106 kg. azotu, 22½ kg. kwasu fosforowego i 52 kg. tlenku potasu. Należałoby więc dać jej na 3—4 dni przed siewem w stosunku na hektar około 250 kg. supertomasyny azotniakowanej i 200 kg. soli potasowej.

Siew wykonać należy **do połowy maja**. Na zbiór siana siać gęściej, a więc w rzędy **co 12 do 20 cm.** Na hektar wychodzi nasienia **25—35 kg.** Przykrycie ziarna dajemy nie głębokie, od 3—5 cm. Trawa sudańska **wyrasta do półtora metra wysokości**, ma silnie rozkrzewioną łodygę, plonuje od wiosny do jesieni i może dać przy dostatku opadów parę pokosów.

Nasze gospodarstwa, na glebach słabszych pozbawione łąk i pastwisk, zyskują w trawie sudańskiej cenną roślinę, zabezpieczającą inwentarz od głodu. Trawa ta zdumiewa swą siłą rozwoju, a zwierzęta zjadają ją łapczywie.

KREDYTOWANIE HANDLU ROLNICZEGO.

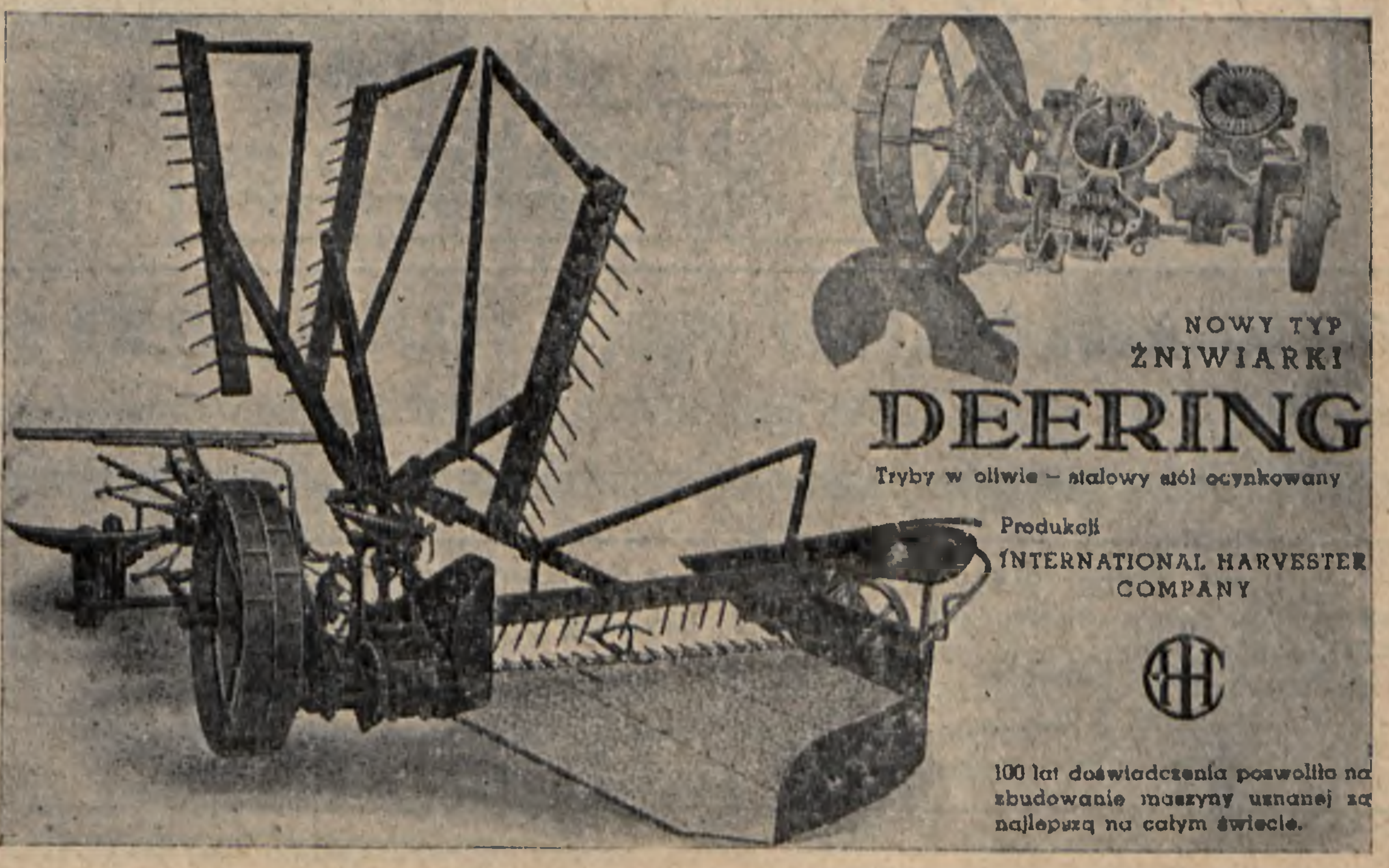
Działalność Państwowego Banku Rolnego w 1938 r. minęła pod znakiem dalszego rozwijania się akcji kredytowej zarówno krótkoterminowej jak i średnioterminowej. Wzorem lat ubiegłych Bank zwracał szczególną uwagę na finansowanie handlu wewnętrznego i zagranicznego artykułami rolnymi, przetwórstwa rolniczego, wytwórczości i zbytu produktów drobnych gospodarstw. Ogółem Bank wypłacił w tych działach 253 mil. 500 tys. zł. kredytów.

Ponadto Bank zapoczątkował w 1938 r. udzielanie kredytów na budowę gorzelń rolniczych, zwłaszcza w okolicach posiadających nadmiar ziemniaków. Jeżeli chodzi o kredyt długoterminowy, to przeżywał on w dalszym ciągu okres zastoju.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Rolnicy na pożyczkę przeciwlotniczą. Dla poszczególnych warstw społecznych i zawodów ustalone zostały granice najniższe podpisywania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Dla rolnictwa normy te przedstawiają się następująco: Ziemia 1-szej kategorii do 5 hektarów gruntu użytkowego — 1 bon (20 zł.), od 5—15 ha — 2 bony (40 zł.), 15—50 ha — 1 obligacja (100 zł.). Ziemia 2-giej kategorii do 15 ha gruntu — 1 bon (20 zł.), 15—50 ha — 2 bony (40 zł.), 50—75 ha — 1 obligacja (100 zł.). Ziemia 3-ciej kategorii do 50 ha gruntu — 1 bon (20 zł.), 50—75 ha — 2 bony.

Wywóz zboża. W ciągu 8-miu miesięcy od żniw ub. r. wywieziono z Polski za granicę 3 miliony 110 tysięcy centnarów żyta,



2 mil. 360 tys. centnarów jęczmienia, 280 tys. centnarów owsa, zaś mąki głównie poślednich gatunków 880 tys. centnarów. Jeśli się weźmie pod uwagę, że na wywiezienie mąki trzeba było zużyć około 50 procent więcej ziarna, dojdziemy do wyniku, że ogółem wysłaliśmy za granicę przeszło 7 milionów centnarów ziarna zboża.

Przerób żyta na spirytus. Ogółem miało być przerobionych na spirytus około 1 milion centnarów żyta. Nie wiadomo jednak, czy przeróbce na spirytus ulegnie w bieżącym roku cały milion centnarów żyta, ale już jest pewnym, że co najmniej 600 tysięcy centnarów żyta na przeróbkę tę zostało przeznaczonych.

Przemiał zboża. Poważną ilość zbóż zużyto w kraju przez podwyższenie normy przemiału z 65 do 55 procent. O wysokości tej nadwyżki można nabrać pojęcia, gdy się weźmie pod uwagę że do otrzymania 100 kg. mąki 65% musi się przemleć 154 kg. żyta, a dla otrzymania 55-procentowej musi się przemleć 182 kg. żyta. Przeciętnie więc trzeba zużyć na 100 kg. mąki 28 kg. ziarna więcej.

Ożywienie na rynkach zbożowych. Na rynkach zbożowych nastąpiło pewne ożywienie. Jak się okazuje zagranica chętnie kupuje jęczmień. U nas w kraju zaczęto skupywać żyto i owies na rezerwę zbożową, co wpłynęło na podwyższenie cen. Wydatniej podniosły się ceny pszenicy, dzięki temu, że zbyt mało jest jej na sprzedaż.

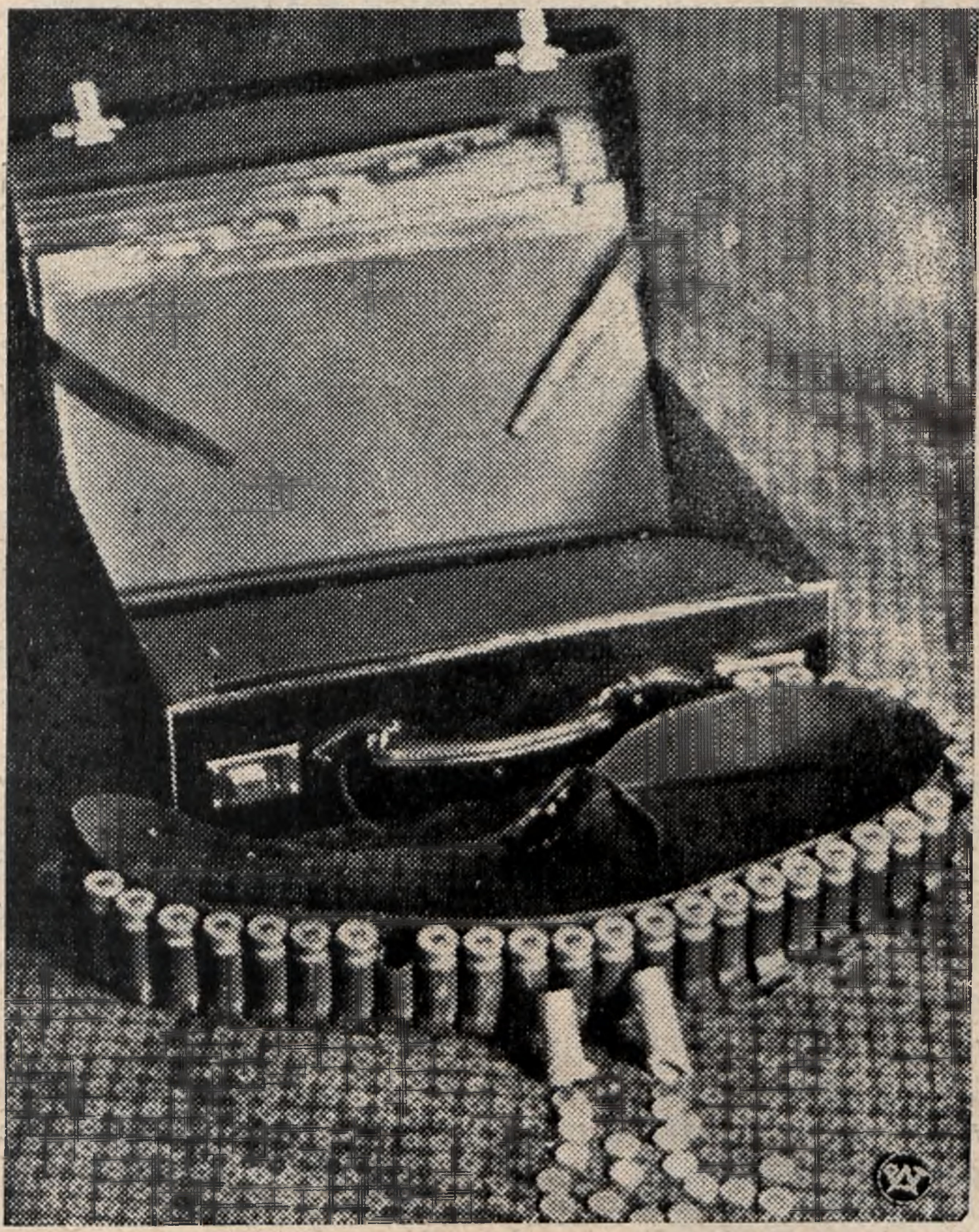
Produkty rolnicze poszukiwane za granicą. Z badań rynków zagranicznych okazuje się, że nasze zioła lecznicze będą chętnie zakupywać Włochy, Hiszpania, Stany Zjednoczone i Japonia. Finlandia interesuje się naszymi konserwami warzywnymi, Hiszpania sokami i grzybami, Stany Zjednoczone grzybami, których są jak dotąd, największym odbiorcą. Także nasze ogórki konserwowane mają w Ameryce duży zbyt.

Wesoły kącik POCIECHA.

— Czemuście taka zmartwiona, moja kumo?

— Jakże nie mam być smutna, kiedy mój stary cięgiem upija się po całych nocach.

— No, to teraz będziecie mieć mniejsze zmartwienie, bo przecie noce są teraz coraz krótsze.



Bezimienny ofiarodawca na ręce marszałka Śmigłego Rydza przysłał oryginalny dar na FON w postaci pasa myśliwskiego z nabojami wypełnionymi złotymi monetami 5-rublowymi w ilości 300 sztuk.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404·712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję i wydawnictwo ks. Władysław Długosz.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA 37 — pod zarządem Romana Ferka.